

SŁOWO

Wilno, Piątek 12 lipca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do dema, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprawie detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucez
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gaset., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

OENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-aszpalowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 8-ciozłoty. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

POLITYKA ZAGRANICZNA WIELKIEJ BRYTANII

Expose ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare

LONDYN. Wobec szczególnie zapewnionej izby gmin, na której galerii obecny był prawie cały korpus dyplomatyczny, nowy minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare wygłosił wczoraj swe pierwsze oficjalne enuncjacje na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Mowa jego trwała ca godzinę obejmowała całokształt stosunków międzynarodowych W. Brytanii i podzielona była na dwie części.

W pierwszej połowie swej mowy Hoare zajmował się poszczególnymi za gadnieniami sytuacji międzynarodowej w drugiej zaś określił specyficzny stosunek W. Brytanii wobec niektórych wielkich mocarstw. Wychodząc z określenia skutków wielkiej wojny, minister podkreślił, że pozostawia ona świat wzbudzony, czujny i podejrliwy. Wynikiem wojny było przekonanie, że pokój jest jedną całością i ta zasada jest podstawą istnienia Ligi Narodów. Hoare jest za wprowadzeniem w politykę więcej tolerancji, więcej życzliwości i zdrowego rozsądku, zaznaczając, że w swej działalności na obecnym stanowisku będzie się starał kierować temi zasadami.

NIEMIECKO - ANGIELSKI UKŁAD MORSKI

Jako pierwsze zagadnienie minister omówił sprawę niemiecko - angielskiego układu morskiego i podkreślił, że naciskiem, że W. Brytanja nie mogłaby wspólnie podpisać porozumienia, któreby nie było również z pożytkiem dla innych mocarstw morskich. Głównym celem polityki angielskiej jest pokój.

W interesie pokoju Anglia skorzystała z okazji, jaka się zdarzyła, tem bardziej, że w ostatnich 15 lat widziało się zbyt wiele korzyści rozbrojeniu, utraczonych na marne. Te utracone korzyści prowadziły tylko do jeszcze większego niepokoju i do zwiększonych zbrojeń.

Porozumienie morskie z Niemcami otworzyło możliwość usunięcia jednej z głównych przyczyn rozgoryczenia opinii publicznej pomiędzy obu krajami przed wojną, mianowicie wysięgu w zbrojeniach morskich. Poza tem porozumienie to doprowadziło do deklaracji ze strony przedstawicieli Niemiec co do usunięcia przez Niemcy jednej z głównych przyczyn, które uczyniły wojnę tak straszną, a mianowicie ograniczenia łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej.

Korzyści tego porozumienia oczywiście były również i dla innych, a zwłaszcza dla Francji.

Porozumienie zapewnia Francji stałą przewagę nad flotą niemiecką w wysokości 43 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym, będącym o 30 proc. niższym aniżeli flota niemiecka.

W dalszym ciągu minister podkreślił, czyniąc aluzję do Francji, że, gdyby którykolwiek z zagranicznych przyjaciół Anglii uważał za stosowne zawrzeć dla swojej własnej korzyści i bezpieczeństwa odrębny układ bez szkody dla stron trzecich i bez porozumienia z temi stronami, to W. Brytanja nie tylko nie krytykowałaby takiego układu, lecz przeciwnie uczyniłaby, co leży w jej mocy, aby przyczynić się do jego realizacji.

PAKT LOTNICZY

Przechodząc do spraw paktu lotniczego, minister podkreślił, że Anglia pragnie zawrzeć pakt lotniczy oparty na ograniczeniu sił lotniczych. Trudność polega nie tylko na osiągnięciu porozumienia co do konieczności samego paktu lotniczego, ale na ugodzeniu rozmaitych punktów widzenia co do metod nakładów w sprawie takiego paktu. Aby pakt lotniczy doszedł do skutku, konieczną jest rzecz aby 5 mocarstw, w tem Francja i Niemcy, zgodziły się nań.

Wiadomo, że Francja oraz niektóre inne państwa europejskie stoją na stanowisku, że pokój jest niepodziel-

ny i nie należy zawierać odrębnych paktów, jak np. paktu lotniczego.

Rządy obawiają się, że jeżeli rokowania w sprawie paktu lotniczego toczyły się oddzielnie od rokowań w innych sprawach, to W. Brytanja zadowolony swe interesy, zgłosiłaby następnie swoją obojętność co do innych spraw, od których zależy pokój europejski.

PAKT WSCHODNI

Przechodząc do sprawy organizacji pokoju, minister zadeklarował się jako zwolennik paktu nieagresji na wschodzie i w środku Europy. Kanclerz Hitler sprzeciwił się w swoim czasie paktowi wschodniemu. Wówczas propozycje miały formę, których nie mógł on przyjąć.

Obecnie wszystko się zmieniło. Kanclerz Niemiec zgodził się w okresie konferencji stresańskiej, że nie będzie wysuwał zastrzeżeń wobec zawarcia przez innych paktów wzajemnej pomocy pod warunkiem, że od Niemiec nie będzie się oczekiwało niczego więcej, niż układu o nieagresji, konsultacji i nieudzielaniu pomocy napastnikom.

Kanclerz Niemiec w swej niedawnej mowie oświadczył gotowość rządu niemieckiego zawarcia paktów o nieagresji z poszczególnymi sąsiadami i uzupełnienia ich postanowieniami, mającymi na celu izolowanie walczących i zlokalizowanie wojny.

Rząd francuski notyfikował rządowi niemieckiemu, że przyjmuje propozycje niemieckie jako bazę do rokowań. Pakt naddunajski jest również stale aktualny. Zdaniem rządu angielskiego, niema więc kszęj przeszkody dla zawarcia tego paktu. Rząd angielski wyjaśnił rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia w tym sensie.

INICJATYWA W REKU KANCLERZA HITLERA

Kanclerz Hitler ma obecnie możność zasłużyć się sprawie pokoju, współdziałając nad usunięciem przyczyn niepokoju w umysłach wielu rządów Europy. Oczekują, że zrobi on ten krok. Cały świat i Wielka Brytanja ogarnęły niepokój wskutek zbrojeń niemieckich i wskutek niektórych innych zjawisk we współczesnych Niemczech. Mimo to przyjęliśmy słowa kanclerza za dobrą monetę i dalszy tego praktyczny dowód przez zawarcie z nim układu morskiego. Niech więc obecnie kanclerz Niemiec uczyni następny niezbędny krok naprzód i pomoże rokownikom o pakt wschodni i naddunajski, dając w ten sposób impuls do zawarcia paktu lotniczego, który chce podpisać.

ZMIANA STATUTU AUSTRII PODWAŻYŁABY FUNDAMENTY EUROPY

Przechodząc następnie do sprawy austriackiej, mówca podkreślił, że Austria zajmuje gospodarczo i politycznie stanowisko kluczowe w Europie i jakiegokolwiek zmiany jej statutu podważyłaby fundamenty Europy. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego rząd angielski pragnąłby widzieć zawarcie paktu naddunajskiego o nieagresji i niemieszaniu się w wewnętrzne sprawy Austrii.

ANGLIA POZOSTANIE WIERNĄ LIDZE NARODÓW

Autoritet Ligi Narodów w Wielkiej Brytanii polega na poparci, jakiego udziela jej angielska opinia publiczna. Liga zapewnia najlepszy aparat, niezbędny dla systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Gdyby ten system został zniszczony, gdyby Liga stała się tak słabą, że nie miałaby wpływu na bieg wydarzeń, to wówczas świat powróciłby do systemu sojuszków przedwojennych.

Minister podkreślił wierność W. Brytanii dla Ligi Narodów, stwierdzając, że Anglia uczyni wszystko, aby zapobiec kryzysowi, który mógłby osłabić i zniszczyć zasady, na jakich zbudowana jest Liga.

KONFLIKT WŁOSKO - ABISYNSKI

Z tych powodów W. Brytanja przejawia głębokie zainteresowanie dla sprawy abisyńskiej i dlatego, narażając się na krytykę, gotowa była uczynić konstruktywne propozycje, aby zapobiec wojnie. Minister sprzeciwił się zarzutom niektórych organów prasy włoskiej, twierdząc, że wszelkie pode-

życia, jakoby W. Brytanja miała na myśli swoje własne interesy, i że koncentruje wojska w sąsiednich koloniach angielskich, są pozbawione wszelkich podstaw.

Przechodząc następnie do meritum sporu Hoare oświadczył: Zawsze rozumieliśmy dążenia Włoch do ekspansji zamorskiej. W przeszłości uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy, aby wykaazać naszą sympatię dla aspiracji Włoch. W roku 1925 ustąpiliśmy Włochom ziemie Juba. Niech nikt więc we Włoszech nie przypuszcza, że odnieśliśmy się niezyczliwie wobec włoskich aspiracji. Uznajemy konieczność włoskiej ekspansji. Uznajemy słuszność niektórych zarzutów, uczynionych przeciwko rządowi abisyńskiemu, ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem dla wszczęcia wojny.

Herbert Samuel, Churchill i Lloyd George atakują ministra

W debacie po przemówieniu ministra Hoare'a na uwagę zasługują przemówienia sir Herberta Samuela i Churchilla, Lloyd George'a i Chamberlaina.

Herbert Samuel przeciwstawił się poglądom ministra, że wszystkie zagadnienia bezpieczeństwa są tak między sobą powiązane, że nie można o żadnym z nich prowadzić rokowań oddzielnie. Tego rodzaju metoda jest zdaniem mówcy — marnowaniem czasu i W. Brytanja powinna nalegać na uzyskanie wolnej ręki dla rokowań o pakt lotniczy, nie czekając na załatwienie innych postulatów bezpieczeństwa europejskiego.

Churchill gwałtownie zaatakował zawarcie niemiecko - angielskiego układu morskiego, malując w czarnych barwach niemiecki plan zbrojeń. Co do Abisynji Churchill wyraził pogląd, że wojna jest nieunikniona i że Abisynję uratować może tylko siła jej własnego oręża.

Lloyd George zaatakował zwłaszcza ustępy mowy ministra Hoare dotyczące stanowiska rządu angielskiego wobec planów włoskich w Abisynji określając stanowisko zajęte przez

W przeszłości znajdowaliśmy przecież drogę, umożliwiającą załatwienie tego rodzaju żądań i różnic bez uciekania się do wojny. I również obecnie nie mamy zamiaru porzucić jakiegokolwiek sposobności dla zapobieżenia takiemu nieszczęściu albo przez procedurę, wynikającą z traktatu z r. 1906, albo przez Ligę Narodów. Dziś nie mogę powiedzieć nic więcej ponad to, że pracujemy według tych wytycznych. Omawiając pogłoski, jakoby Anglia zwróciła się do Francji o wspólną blokadę Włoch, lub że W. Brytanja sama przygotowała nacisk na Włochy, minister stwierdza, że wiadomości te są pozbawione podstawy.

STOSUNKI Z INNEMI PAŃSTWAMI

Mówca przeszedł następnie do omówienia stosunków W. Brytanii do poszczególnych państw. Podkreślił on, że

kierownika angielskiej polityki zagranicznej jako dowód słabości.

Lloyd George przypomniał niedawne zobowiązania w Genewie do zastosowania sankcji w razie jednostronne go naruszenia przez którekolwiek z państw umowy międzynarodowej i oświadczył, że, o ile rząd angielski nie nosił się nawet z myślą zwrócenia się do Francji o ewentualne zastosowanie przez Ligę Narodów sankcji wobec Włoch, to oddaje najgorsze usługi Lidze i rozzuchwala Włochy i pozostawia Mussoliniemu całkowicie wolną rękę. O ile Anglia nie upora się z zagrożeniem włosko-abisyńskim znikną ostatnie pozory autorytetu Ligi Narodów. Również i w zakresie rozbrojenia Liga została doszczętnie zdyskredytowana, albowiem - rokowania morskie z Niemcami poszły w kierunku zbrojeń a nie w kierunku rozbrojenia. Anglia sama jest winna zniesieniu podstaw traktatu wersalskiego, oświadczył urzędnik Lloyd George. Mówca przestrzega, że Niemcy są niewątpliwie na drodze do stania się niezdadnym najpotężniejszym mocarstwem o reżimem na świecie. Za nimi dąży ZSRR i Francja.

od lat 30 Francja jest bliskim partnerem Anglii. Jest to przyjaźń, która opiera się na fundamentach wspólnej teorii pokoju. Francja i W. Brytanja współpracowały również przez wiele lat i będą razem współpracować w przyszłości. Dla przykładu Hoare przytoczył deklarację londyńską z 3. 2. i uchwały stresańskiej.

Następnie minister wyraził zadowolenie, że stosunki polityczne i handlowe z Sowietami są lepsze obecnie aniżeli kiedykolwiek. W stosunku do Japonii minister podkreślił niepokój, z jakim przyjęto w Anglii niepokojące wiadomości o sytuacji w Chinach północnych, poza tem jednak minister angielski znalazł dla Japonii słowa bardzo życzliwe. Również wobec Chin mówca podkreślił życzliwość Anglii, która wykazała się w podniesieniu poselstw do godności ambasadorów wysłaniu do Chin angielskiej misji ekonomicznej.

REPLIKA SIR AUSTINA CHAMBERLAINA

Natychmiast po Lloyd George'u zabrał głos Austin Chamberlain, który ostro zwrócił się przeciwko przemówieniu, mówiąc że zgadza się z Lloyd Georsem co do powagi sytuacji i określa ją jako gorszą od tej, jaka była przed paru miesiącami. Zastrzega się jednak, że nie pochwała krytyki Lloyd George'a pod adresem rządu angielskiego, który uczynił, — jego zdaniem — wszystko, co było w mocy. W toku dalszego przemówienia Chamberlaina doszło do ostrego starcia słownego pomiędzy nim a Lloyd Georsem, przyczem Lloyd George zarzucił Chamberlainowi, że nie rozumie, co to są sankcje ekonomiczne.

Chamberlain wystąpił następnie w obronie zbiorowego bezpieczeństwa, twierdząc, że pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać kwestię abisyńską. Konieczne jest utrzymanie załatwienia konfliktu w ramach współdziałania w Lidze Narodów, nietylko gwoili ochrony Abisynji, ile i raczej dla zachowania podstaw zbiorowego bezpieczeństwa.

Przed 14 lipca w Paryżu

Premier Laval wezwie przez radio ludność do zachowania spokoju. — Przygotowania „Frontu Ludowego” i „Croix de Feu” do manifestacji

PARYŻ. Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14. 7. Premier Laval konferuje z odpowiednimi ministrami i urzędnikami służby bezpieczeństwa i prawdopodobnie w sobotę wieczorem zwróci się przez radio z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.

Z drugiej strony poszczególne organizacje ułożyły już program. Formacje republikańskie zwołują na godz. 9-tą rano wielkie zgromadzenie, gdzie złożona będzie przysięga wierności republice.

W południe zagną się grupować poszczególne organizacje w okolicy pl. Bastylji, poczem pochodem udadą się do Vincennes.

Na czele kroczyć będą orkiestry i komitety organizacyjny. Niesione będą transparenty z tekstem przysięgi na wierność republice. Czerwone sztandary nie są dozwolone.

Na czele poszczególnych ugrupowań niesione będą sztandary organizacyjne.

Niektóre dzienniki donoszą, że od godziny 15-tej zostanie przerwana komunikacja autobusowa i tramwajowa oraz wstrzymany będzie ruch na kolejkach podziemnych. Merowie tak zwanych czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin, jak Argenteuil, Colombes i in., przeważnie komunistycznych, postanowili nie dopuścić do manifestacji faszystowskich w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczających Paryż.

Merowie z tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddziałów faszystowskich niezwłocznie komunikowała o tem merom.

Na alarm winni wyjść wszyscy na ulicę i działać zgodnie z instrukcjami. O tem wezwaniu merowie zawiadomili władze centralne.

Ugrupowania centrowe wydały rozkaz swym członkom stawienia się o godzinie 8-ej rano na pl. Gwiazdy w celu wzięcia udziału w powitaniu wojsk uczestniczących w oficjalnej rewii. Te

same organizacje rozkazały zebrać się o godz. 18-ej pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć we wznieceniu zniczy przez organizację „krzyż ognisty”.

Konferencja narodowa byłych kombatanów wydała odezwę, w której podaje sposoby moralnego i materialnego podniesienia kraju. Większość trudności obecnie przeżywanych jest wynikiem niezdolności rządu do opanowania sytuacji ekonomicznej i finansowej. Reformy zamierzają konfederacji przeprowadzić ze wszystkimi czynnikami, szczerze przywiązani do instytucji republikańskich.

PRZYWÓDCA „FRONTU CHLOPSKIEGO” SKAZANY NA 8 MIESIĘCY.

PARYŻ. Znany przywódca „Frontu chłopskiego” Dorgeres, który kandydował w tym roku do Izby deputowanych, został skazany wyrokiem sądu w Rouen na 8 miesięcy więzienia i 1.000 frs. grzywny za namawianie chłopów do nieplacenia podatków i organizowanie manifestacji pod tem hasłem. Manifestacje takie doprowadziły w roku ubiegłym do ostrych starć między tłumem a policją.

WIEC „FRONTU LUDOWEGO”.

PARYŻ. „Front ludowy” zorganizował duże zgromadzenie w 13-ej dzielnicy Paryża przy udziale około 4.000 osób. Na zebraniu przemawiali mówcy reprezentujący poszczególne ugrupowania, wchodzące w skład „frontu ludowego”, m. in. były minister Frot i komunistka Marty.

Lloyd George stwarza nową partję



10 bm. rozpoczęła działalność nowa partja, stworzona przez Lloyd George'a, której celem ma być wzmożenie pokoju i odbudowa gospodarcza Anglii.

Badanie finansów Ubezpieczalni

WARSZAWA. Dnia 11 b. m. odbył się posiedzenie specjalnej komisji spraw finansowych instytucji ubezpieczeń społecznych, powołanej przez prez. Rady Ministrów w celu zbadania stanu finansowego tych instytucji i nakreślenie ich polityki finansowej na przyszłość. W posiedzeniu tem, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa komisji dr. Henryka Grubera, wziął również udział minister opieki społecznej Paciorewski.

Komisja popierania obrotu

WARSZAWA. W dniu 10 b. m. w godzinach popołudniowych obradowała pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa i reform rolnych Raczynskiego komisja popierania obrotu produktami rolniczymi.

Omawiano sprawy świadczeń ze strony skarbu w związku z rozprawdzeniem kredytu rejestrowego i zastawowego oraz z rozdziałem sum przeznaczonych na popieranie obrotu artykułami rolniczymi.

Protest włoski spowodu zająć w Addis Abebie

Cudzoziemcy uciekają z Abisynji

RZYM. Jak donoszą z Addis Abeby przedstawiciel Włoch złożył rządowi abisyńskiemu protest z powodu dwóch incydentów z dnia 6 b. m., mianowicie z powodu nawymyślenia konsulowi włoskiemu i pobicia czarnego strażnika konsula włoskiego. Prasa włoska uważa te wypadki za jeszcze jeden dowód stosunku agresywnego Abisynji w stosunku do Włoch.

Wedle doniesień z Addis Abeby, do Dżibuti nadeszły liczne pociągi z obywatelami amerykańskimi, francuskimi, włoskimi, opuszczającymi Abisynję.

Litwini aresztowują cudzoziemców

BERLIN. Według doniesień niemieckiego biura informacyjnego, policja litewska aresztowała wczoraj w Neustadt, na terytorjum Kłajpedy, grupę studentów wycieczkowiczów, wśród nich Niemców, Anglików, Francuzów, i Włochów.

Studentów podejrzani o szpiegostwo przetrzymywani byli w areszcie przez 7 godzin. Kilku z nich władze ukarały za przekroczenia paszportowe.

Międzynarodowe zawody hippiczne w Lucernie

LUCERNA. W 4-tym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych odbył się konkurs ciężki. Po dwukrotnych rozgrywkach na przeszkodach wysokość 170 cm. dwa pierwsze miejsca zajęli Irlandczycy. Rotmistrz Szosland na Mylordzie zdobył wstęgę.

Serum przeciwko trądowi



Badacz francuski dr. Vaudremes i m-lle Brun wynaleźli — jak twierdzą — serum przeciwko trądowi. Surowica ta zabija bakterie trądu w przeciągu 24 godzin.

Burza i kwaśne mleko

Każda gospodyni przekonana jest o tym, że burza ma wpływ na zsiadanie się mleka. — Istotnie przed burzą proces ten przebiega znacznie szybciej przed burzą mleko kwaśnieje bardzo łatwo. A jednak to nie burza, jak wydawało się, elektryczności atmosferycznej ten wpływ wywiera. Mleko kwaśnieje szybciej przed burzą z tego powodu, że przed burzą panuje zwykle wysoka temperatura i to ona przyspiesza kwas

nienie mleka i czyniłaby to także wtedy gdyby po niej nie nastąpiły grzmoty i pioruny. Mleko przechowywane w lodowalni nie skwaśnieje nawet przy burzy. Proces zsiadania się mleka powodują bakterie, których rozwojowi sprzyja szczególnie temperatura między 30 a 40 stopni. Bakterie te rozkładają zawarty w mleku cukier, przyczem powstaje t. zw. kwas mlekowy. Ten kwas strąca z mleka zawartą w nim kazeinę i przez to właśnie gęstnieje mleko. Kazeina jest zmieszana z tłuszczem i stanowi ważny składnik odżywczy mleka. Stracić może kazeinę również sztucznie przez dodanie kropli octu lub alkoholu do mleka. Gdy się chce mleko utrzymać w stanie słodkim, wówczas musi się zapobiec procesowi wywoływaniu przez bakterie mlekne, a to jest możliwe bądź utrzymywanie mleka w temperaturze niższej niż 10 stopni, bo wtedy bakterie mlekne nie mogą się rozwijać bądź przez zabicie tych bakterii, co można uczynić przez gotowanie mleka. Jednakże i przegotowane mleko może skwaśnieć, gdyż bakterie mlekne znajdują się zawsze w powietrzu i stąd przedostają się do mleka. Podczas upału bakterie te rozwijają się szybko i mogą nawet przegotowane mleko doprowadzić do skwaśnienia. Natomiast, gdy mleko trzyma się w lodowni lub dobrze chłodnej piwnicy nie dopuszcza się do rozwoju bakterii i zapobiega się wywołaniu przez nie procesowi kwasnienia.

•••••

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

Do młodego Białorusina

W wywiadzie „Kurjera Wileńskiego” z p. Antonim Łuckiewiczem, prezesem białoruskiego Towarzystwa naukowego w Wilnie, (Nr. 186 z dn. 10 lipca r. b.), zastanawia kilka zwrotów, użytych przez prezesa w toku odpowiedzi na zadawane pytania. Mianowicie: cztery razy w odpowiedziach na cztery pytania powtarza się wyraz „niestety”; poza tem, omawiając poszczególne dziedziny pracy Towarzystwa, prezes posługuje się następującymi ubołowaniem: nadzieje nas zawiody; u-niemżliwienie; wegetacja; działalność nader ograniczona; nieprzewidywane przeszkody; największa bolączka; jest to mało. Ubolewania te odnoszą się do takich instytucji Towarzystwa, jak: sekcja odczytowa, krajoznawstwo, sekcja wydawnicza, muzeum białoruskie itp. Wszędzie, niestety, brakuje, niedostatek, słaba frekwencja, po prostu bieda, słabe zainteresowanie i t. d. i t. d. Wywiad z p. Łuckiewiczem wywiera na czytelnika, wbrew intencjom gorliwego wywiadowcy, przynębiające wrażenie. Coś chciałoby zrobić ci Białorusini, ożywiali ich pragnienia i ambicje, ale, niestety, wszędzie jakieś nieprzewidywane przeszkody. Jakże to są przeszkody, p. Łuckiewicz nie mówi wyraźnie. W jednym tylko miejscu wskazuje, że młodzież białoruska nie może się rwać tak „jakby oheia”, do „pracy kulturalno — społecznej”, bo statut projektowanego związku białoruskich absolwentów uniwersyteckich „nie został przez władzę zalegalizowany”. Czyż konieczne jest zalegalizowanie statutu, by pracować kulturalnie? Przecież ka-

żdy inteligent białoruski może poświęcić się dla swego narodu — prywatnie, bez powoływania się na odpowiednie paragrafy statutu. Pisane statuty często utrudniają nawet pracę społeczną i kulturalną. Czy statut zatwierdzony przez władzę wpłynie cokolwiek na zwiększenie frekwencji w muzeum, która — niestety — jak obserwuje p. Łuckiewicz jest zbyt mała, mimo że nie pobiera się opłaty za wstęp? Czy zalegalizowany statut ożywi sekcję odczytową, która „wegetuje”? Czy pozwoli na wydanie „Rocznika białoruskiego”, na który „nadzieje zawiody”? Oczywiście — nie. Przyczyny „bolączek” szukać trzeba nie w kunktatorstwie władz, które nie potwierdzają (nie wiem, z jakich względów), statutu, ale gdzieś wewnątrz Towarzystwa; być może w ludziach, kierujących nim; kto wie, czy nie w charakterze całego społeczeństwa białoruskiego.

Przed dwoma tygodniami napisałem w „Wiadomościach Literackich” „list z Wilna” o Białorusinach, nawiązując do tegorocznego jubileuszu ich teatru. Nie mogę rościć pretensyj do znajomości Białorusinów: by poznać naród i wydawać o nim sądy, trzeba długo z nim żyć i wszechstronnie go zbadać. Ale nikt nie może zabronić człowiekowi, który pragnie być obiektywnym i bezstronnym, by pisał o swoich, choćby pobieżnych, obserwacjach, jeśli w dodatku zastrzeże się, że nie może dać wyczerpującego obrazu. Masa białoruska wyda się

Dawne marzenie ludzkie, by dorównać ptakom i jak one unosić się o własnych siłach w powietrzu zdaje się zbliżyć do rzeczywistości. Chodzi o latanie siłą własnych mięśni, bo unoszenie się w powietrzu na skonstruowanych w tym celu aparatach, poruszanych siłą motoru benzynowego przestało dla nas być nowością.

W bieżącym roku znalazło się trzech śmiaków, którzy podjęli się pójść w ślady mitologicznego Ikar i powierzyli się w powietrzu skrzydłom przypiętym do ramion. Pierwszym z nich był Amerykanin, Clam Sohn, którego lot opisywaliśmy na tem miejscu na podstawie relacji naocznych świadków. Dnia 17 kwietnia tego roku uczynili to dwaj Rosjanie Schmidt i Sarakanow.

Schmidt wzniósł się na aeroplanie w górę na 1400 mtr. i z tej wysokości rozpiął skrzydła. Skrzydła te pozwoliły mu przebyć przestrzeń 1 kilometra w locie ślizgowym w jednym kierunku, potem odważny człowiek — ptak zawrócił i przebył tę samą odległość w przeciwnym kierunku. Podczas tego przelotu, który trwał 45 sekund stracił on zaledwie 200 metrów na wysokości. Następnie otworzył Schmidt zwyczajny spadochron i opuścił się na ziemię.

Wkrótce potem drugi samolot wzbił się w górę. Z wysokości 3000 metrów rzucił się z niego Sarakanow i rozpiął skrzydła przeleciał przestrzeń 1200 metrów w czasie 20 sekund, potem przy pomocy spadochronu opuścił się na ziemię.

We wszystkich tych wypadkach miało się do czynienia z lotem ślizgowym, ze spadaniem powolnym, połączone z przesuwaniem się w kierunku poziomym, a więc ze skokiem ze specjalnie skonstruowanym spadochronem w postaci skrzydeł, przypiętych do ramion, umożliwiających poruszanie się w kierunku poziomym i przez pewne ewolucje, jak np. wspomniany wyżej zwrot, jak u skuteczki Schmidta. Lotnicy sowieccy zapowiadają, że skoki ich są jednak tylko próbami wstępniemi po których podejmą próbę latania przy pomocy aparatu, sporządzonego przez rosyjskiego inżyniera Sniowa, a wyposażonego w ruchome skrzydła, poruszane siłą własnych mięśni. Gdyby te plany lotników sowieckich zostały zrealizowane, zostałby przez człowieka dopięty cel odwiecznych marzeń, lot ptaka.

Czy plany te mają widoki powodzenia? — Teoretycy wykazywali przy pomocy rachunku, że siła mięśni ludzkich jest niewystarczająca na to by ciężar tak wielki, jak ciężar ciała ludzkiego, unieść w górę przy pomocy skrzydeł poruszanych siłą ludzką. W ostatnim numerze czasopisma francuskiego „Je sais tout” umieszcza jednak dr. Magnan, profesor paryskiego College de France artykuł, w którym dochodzi do odmiennych wniosków.

Magnan opisuje przedewszystkiem dokładne ruchy skrzydeł lecącego gołębia i ruchy skrzydeł muchy, które udało mu się zanalizować na podstawie zdjęć kinematograficznych. Następnie przeprowadza na podstawie przesłank fizycznych, na których się zwykle opiera rozważania aerodynamiczne, rachunek, z którego wynika, że lot gołębia jest niemożliwy. — Wniosek jest jawnie fałszywy. Wynika stąd, że prze-

stanki, na których oparto kalkulację wykazującą, że człowiek nie będzie mógł nigdy latać o własnych siłach, że przestanki te są fałszywe. Jako jedyną siłą równoważącą ciężar ciała, unoszącego się w powietrzu, bierze się zwykle sam tylko opór naciskanego przez skrzydła powietrza. Otóż Magnan wykazuje, że oprócz oporu powietrza przyczynia się jeszcze rozrzedzenie powietrza ponad skrzydłami, które Magnan eksperymentalnie stwierdził i zmierzył. Uwzględniwszy ten dodatkowy czynnik, dochodzi Magnan do wniosku, że istnieje możliwość by człowiek latał przy pomocy ruchomych skrzydeł, poruszanych siłą własnych mięśni, względnie siłą motoru, któryby wyręczał człowieka w pracy poruszania skrzydeł. — Jeśli wnioski francuskiego profesora są słuszne — kto wie — czy nie będziemy kiedyś latali jak ptaki o własnej sile.

Występki i nadużycia sekciarzy

Z polecenia prokuratora aresztowany został przywódca t. zw. Kościoła Narodowego, Antoni Jurgielewicz, pomocnik i prawa ręka Farony, Jurgielewicz założył ostatnio placówkę na Wołyniu, usiłując rozbijać Kościół katolicki zapomocą miotanych oszczerstw i wprowadzania w błąd ludności miejscowej. Nakaz aresztowania nastąpił z powodu podstępnego zwabiania dzieci przez Jurgielewicza, upijania ich, a następnie dopuszczania się czynów niemoralnych.

O podobnych i innych występach różnych sekciarzy nieraz pisze prasa. Naciąganie i wyyskiwanie wiernych, a stąd liczne kolizje z kodeksem karnym, mają miejsce, gdyż sekciarze bezprawnie używają tytułów, przysługujących wyłącznie hierarchii katolickiej, oraz noszą ubiór i szaty liturgiczne katolickie. Nieraz już zwracaliśmy uwagę na bezprawne używanie np. przez Faronę tytułu „arcybiskupa metropolity”, lub przez uwiecznionego Jurgielewicza — „biskupa”.

200-letni talmud

STAMBUŁ. W bibliotece więzienia centralnego w Stambule znaleziono egzemplarz Talmudu Babilońskiego, stanowiący jeden z pierwszych drukowanych wydań tego dzieła. Według orzeczeń znawców znaleziony egzemplarz Talmudu posiada bezcenną wartość

Egzemplarz ten został przed 200 laty ofiarowany bibliotece więziennej przez naczelnego rabina Konstantynopola (eachana haszę), obecnie zaś po odnalezieniu go umieszczony został w muzeum starożytności w Stambule.

Pożar w dokach londyńskich



W dokach londyńskich wybuchł tak groźny pożar, że straż ogniowa w ilości przeszło 300 ludzi, z trudem zdołała go opanować. Ponieważ palące się mury zawalily, — zginęło dwóch strażaków, a kilku odniosło rany.

Odezwa Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji

Wzorem lat ubiegłych, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji zwołuje na dzień 7 i 8 września r. b. Zjazd Koleżeński wszystkich b. żołnierzy Armji Błękitnej.

Kraków, kolebka państwowej potęgi Polski i Święty grobowiec Wielkiego Marszałka, będzie miejscem tegorocznego Zjazdu.

My, którym długo nie było dane szczęście walczyć o Ojczyznę na własnej ziemi my, którzyśmy jak „Żołnierz — tułacz” z ludowej piosenki, krew za Polskę przelewali na obcej ziemi, chcemy mieć to szczęście, żeby ta ziemia obca, krwią naszą zbroczona, połączyła się z wszystkimi innymi ziemiąmi szlachetnymi w kopcu Wielkiego Marszałka. Więc zbierzmy w urny ziemię świętą z pod Silewy którą w r. 1914 krwią swą zbroczyli Bajorzy i ziemię z pod Arras i z pod Suchez i z pod Capy i z pod Tilloloy i wreszcie ziemię z pod Szampani z lasów Wogezów, gdzieś już krew przelewali pod polskim sztandarem.

I w dzień naszego Zjazdu złożymy ją w kopcu Marszałka na wieczną rzeczny pamiętkę.

Wszelkich informacji, dotyczących Zjazdu, udzielają Zarząd Główny — Warszawa, ul. Długa 50, Okręgi i Placówki Stowarzyszenia w swych siedzibach.

FILM FRANCUSKI ZAKAZANY W JAPONI

TOKIO. Minister spraw wewnętrznych wydał zakaz wyświetlania w Japonii filmu francuskiego p. t. „La Bataille”, który obraża Japończyków i w fałszywym świetle przedstawia fakty historyczne.

Równocześnie minister spraw zagranicznych Hirota zwrócił się do państw obcych, aby zabroniły wyświetlania filmów antyjapońskich.

Ścisłość pojęć

W „Lewarce“, komunizującym dwutygodniku warszawskim, dwóch autorów prowadzi dyskusję na temat dwóch pojęć: „inteligencji“ i „mas pracujących“. P. Mazaraki w artykule p. t. „Jeszcze problem inteligencji“ odbył następujący tok rozumowania:

1. określił inteligencję negatywnie, że nie jest ona warstwą, którą można utożsamiać z proletariatem;

2. określił inteligencję negatywnie, że nie jest ona częścią burżuazji — naodwrot: przeciwstawia się jej jako warstwa pracowników najemnych;

3. z tych dwóch negatywnych przesłanek wyciągnął pozytywny wniosek: a więc inteligencja jest częścią mas pracujących.

Rozumowanie p. Mazarakiego w istocie nie odznacza się jasnością. Wystąpił przeciw niemu p. Pietruszewski w artykule „O ścisłości pojęć“. Tłumaczy on naprzód swemu koledze, że „masy pracujące“ powinny być pojęciem identycznym z „proletariatem“. Marx użył terminu „proletariat“, i tak powinno być; później si „drobnomieszczańscy socjaliści“ poprawili Marxa dla swej wygody i wprowadzili „eklektyczne“ pojęcie „mas pracujących“, do których w razie potrzeby i interesu mogli zaliczyć nawet wyzyskiwaczy — naprzykład „pracujących“ dyrektorów. Udział w tych wyjaśnieniach, p. Pietruszewski wywodzi dalej:

Inteligencja jako pewna warstwa, rozpatrywana w całości, nie jest ani burżuazją ani proletariatem. To prawda. Lecz masa inteligentna nie jest jednolita — składa się na nią cząstki różnych klas społecznych. Te cząstki to: inteligencja kapitalistyczna, drobnomieszczańska i proletariacka. Wcale nie trudno dojrzeć zasadniczą różnicę pomiędzy temi cząstkami. Inteligent należący do klasy kapitalistów zajmuje w aparacie gospodarczym czy państwowym z reguły wyższe stanowisko niż inteligent — drobnomieszczański lub proletariacki, posiadający te same kwalifikacje zawodowe i taki sam, a często nawet wyższy, poziom umysłowy.

Oprócz tego inteligent z klasy kapitalistów jest najczęściej również posiadaczem jakiegoś większego obiektu majątkowego, przynoszącego mu dochód bez pracy: fabryki, domu czynszowego, obszaru ziemi itp. Natomiast inteligent — proletariacki nie tylko że nie posiada żadnej innej własności, oprócz wykształconej siły roboczej swego mózgu, a więc nie ma żadnego dochodu bez pracy, lecz musi zadawać sobie znacznie gorzej opłacanymi stanowiskami, które wzięli z jego dawniejsi kapitalistyczni koledzy ze szkolnej i uniwersyteckiej ławy.

Stąd p. Pietruszewski wyciąga zdecydowany (kierując się „ścisłością pojęć“) wniosek:

Te głębokie ekonomiczne różnice, istniejące wśród inteligencji, z natury rzeczy powodują, że inteligencja nie jest klasą społeczną.

Z tego zaś wniosku obiektywny czytelnik powinien wyciągnąć inny wniosek. Wobec tego, że światopogląd „Lewary“ jest klasowy, że p. Pietruszewski uznaje tylko jedną klasę — pracującą; że wypowiada walkę drugiej klasie — posiadającej; że inteligencja nie jest właściwie klasą — należy... Co należy? Chyba w razie czego wyróżnić ją. Bo jakże ostatecznie odróżnić na oko inteligenta — kapitalistę od inteligenta — proletariusza? Żaden z nich nie jest czarnoroboczym, skł.

Czy Anglicy są sentymentalni? — Powszechnie panuje opinia, że synowie i córki dumnego Albjonu nie umieją się rozstrząsać, są surowi, sztywni i wyrachowani, jak przystało na naród kupiecki. Jak to bywa najczęściej, „opinie powszechne“ nie mają nic wspólnego z istotnym stanem rzeczy i rysują sylwetki obywateli Zjednoczonego Królestwa w zgoła innym świetle. Dowodzi tego następujący fakt, stosunkowo drobny, lecz, jeżeli chodzi o określenie charakteru narodu, jakże właśnie wymowny.

Pod kilku dniami odbyła ostatnią podróż głośna „Mauretania“ — niedgdy wspaniały okręt transatlantyczny, duma angielskiej floty handlowej, który przez 22 lata służył z zowiejskim właścicielem „błękitnej wstęgi“ — dziś natomiast czarny szkielet olbrzyma morskiego, przeznaczony na złom, ponieważ urządził wewnątrz i wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, sprzedano z licytacji. Piękna biała „Mauretania“, znana pod nazwą „białej damy Atlan-tyku“ pozostała tylko we wspomnie-

Czwarty Sejm spełnił swój obowiązek dzięki wyteżonej pracy obozu większości

Czwarty Sejm i trzeci Senat skończył swój żywot. Pięć lat upłynęło, gdy z woli społeczeństwa został wyłoniony ten parlament — ostatni, oparty na zasadach Konstytucji z 17 marca i ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922.

Dekret Prezydenta, rozwiązujący wybrany w r. 1930 parlament, stanowił więc akt państwowy, rozgraniczający dwie ery polskiego parlamentaryzmu. Odechodził w mroki przeszłości struktura ustawodawcza, która działała w Polsce po dzień dzisiejszy — wchodziła w życie nowa jej forma, oparta o zasady Kwietniowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborów do Sejmu i Senatu.

Gdy w lecie r. 1930 ukazał się dekret, rozwiązujący wybrany w roku 1928 parlament, Prezydent wskazał na przyczynę tego zarządzenia. Był to przyczyną fakt, że tamten parlament nie był zdolny do spełnienia głównego swego zadania: reformy ustroju państwa, że nie wyłonił z siebie większości, która by nieodwołalnie przeprowadziła.

Wybory w r. 1930 dały parlamentowi tę większość. Społeczeństwo zrozumiało konieczność zmiany wadliwego, na partyjnych rozgrywkach i na wiecznym przeszkadzaniu rządowi polegającego ustroju. Gdy między r. 1928 a 1930 obóz, opowiadający się za ideologią Marszałka Piłsudskiego i Jego postulatami reformy ustroju, był w Sejmie reprezentowany przez setkę posłów, — to wybory z r. 1930 dały ten rezultat, że Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem skupił zdecydowaną większość, bo wynoszącą 249 posłów.

Stanowiło to zatem fundament, na którym wreszcie oprzeć można było gmach nowego ustroju — a zarazem powstała realna możliwość w Sejmie i Senacie twórczej pracy dla państwa.

— Skład Bloku — stwierdził prezes Sławek w swej ostatniej mowie — dał nam możliwość rozważania rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad po wysłuchaniu wielostronnych oświeśleń... Skierowując naszą uwagę ku gadnieniom konkretnym, których roz-

ważanie i przesądzenie nam przypadało, wyteżaliśmy naszą myśl na zrozumienie skutków naszych rozstrzygnięć dla poszczególnych grup czy warstw społecznych. Chodziło nam o skutki, a nie o robienie sobie sztucznej popularności.

To była owa metoda pracy, w przeciwstawieniu do metod, panujących w poprzednich Sejmach i Senatach, jaką większość zainaugurowała. Niezadowolone czuwanie władz i nie wieczne fluktuacje międzypartyjne i nie ciągłe kompromisy o ochłapy władzy dla „stanu posiadania“ — ale „idea zspolenia i współpracy“ — jak to ostatecznie określił prezes Sławek, kiedy mówił:

— Współpraca z rządem nie mogła zawierać innej treści, jak współpraca z państwem, jak koordynacja rozbieżnych interesów i tendencji, bo dobro zbiorowe, dobro państwa, nakazuje sprzeczności wewnętrzne załatwiać w drodze uzgodnienia, a nie walki... Słowo „współ“ połączyliśmy z innym niemniej ważnym słowem „praca“.

Był to zatem pierwszy w Polsce parlament, który stanął na platformie współpracy, a nie podrywowej walki, na płaszczyźnie idei zapalających wyzwoleń, a nie rozbiłającej akcji wiecznych antagonizmów, zacietrzewień, podrywów.

A tej pracy w tych 5-ciu latach było aż nadto! Odziedziczył Sejm i Senat, wybrany w r. 1930, wielkie zadanie przebudowy ustroju. Ale właśnie wtedy, kiedy po raz pierwszy się zbierała owa późniejsza 1930 roku, z tamtej strony Atlantyku, z krainy dolara, przyszło do Europy słowo, które odtąd nie miało zniknąć z dzieł siałek milionów ust, słowo — kryzys... Zaciężyło miało nad światem najgroźniejsze w jego dziejach przesilenie gospodarcze — i ponure to widmo w swym pochodzie ukazało się również i nad Polską...

I tu właśnie okazało się, jak bezcenne, wręcz zbawcze, było to, że Polska rozporządzała zarówno rządem silnym, jak i parlamentem, zdolnym do pozytywnej, realnej współpracy. I jeśli dziś, po 5-ciu latach, mamy i budżet zrównoważony i pieniądź niewzruszony i naddupione państwo i społeczeństwo na ciężkie doznania ery kryzysowej — to śmiało możemy powiedzieć: są to następstwa owej współpracy, którą miliony wyborców w r. 1930 wyczuły jako nieodzowną konieczność, gdy zadecydowały przy urnach o takim składzie parlamentu, aby skończyły się smutne czasy kleknie międzypartyjnych kompromisów, a rozpoczęło istotne i konkretne współdziałanie władz wykonawczych i prawodawczych w państwie.

Dziś ten parlament ustępuje z pola. Spełnił swe zadanie dzięki temu, że posiadał w nim większość obywateli, działających w imię ideologii Józefa Piłsudskiego.

Nowy parlament będzie oparty o zupełnie inną strukturę. To, co ustępujący z pola parlament działał, mimo, że w kolebki jego stała się konstytucja i zła ordynacja wyborcza — ten Sejm i Senat, które teraz otrzymamy, realizować będą w całej pełni właśnie dlatego, że powstała na podwalinach zmienionego i uzgodnionego z potrzebami państwa i społeczeństwa ustroju.

—:—:—

Pomnik St. Moniuszki w Grudziądzu



W Grudziądzu ostatnio odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki, ufundowanego ze składek członków Pomorskich Kół Śpiewaczych. Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda pomorski p. Stefan Kirtkiliś.

Nędza na wsi szerzy się przerażająco Rezolucje warszawskiego zjazdu gospodarczego

W Warszawie obradował przez kilka dni zjazd gospodarczy, który na podstawie szeregu referatów omówił wytyczne polityki rolniczej w Polsce. W zjeździe wzięło udział ponad 300 delegatów ze wszystkich części Polski.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono kilkadziesiąt rezolucji i wniosków, z których najważniejsze brzmią:

— „Zorganizowane rolnictwo zdaje sobie sprawę, że nowy plan gospodarki rolniczej nie może przynieść całkowitej opłacalności produkcji rolnej, ani natychmiastowej poprawy położenia materialnego wsi, gdyż na to wpłynąć może zmiana całokształtu polityki społecznej i gospodarczej państwa, uwzględniająca zmniejszenie stałych obciążeń warsztatów rolnych w postaci dania publicznych cen towarów, konsumowanych przez wieś, taryf kolejowych, obsługi kredytów, uzdrowienia ustroju rolnego, dania pracy dla przeludnionej wsi itp.

— „Zjazd stwierdza, że zwiększenie dochodowości produkcji rolnej i hodowlanej w szczególności, uwarunkowane jest zmianą traktatów handlowych i umów kompensacyjnych z innymi państwami, zmianą polityki celnej, a przede wszystkim należąca organizacja rynku wewnętrznego i zniesienia zbyt wielkich obciążeń obrotu wewnętrznego i radykalnego uzdrowienia stosunków kredytowych. Rolnictwo przez swe organizacje gospodarcze musi dążyć do uporządkowania obrotu produktami rolnymi.

Dla uporządkowania produkcji rolnej stoi przed rolnikiem konieczność wprowadzenia rygorów standaryzacyjnych, rejonizacji produkcji i zwrócenia uwagi na uprawy roślin przemyślowych, warzywnictwa, sadownictwa i t. p.

Zjazd uważa za swój obowiązek stwierdzić wobec rządu i całego spo-

łeczeństwa, że nędza na wsi szerzy się w zastraszającym sposobie, a w ślad za nią głód, gruźlica i skarlenie fizyczne i psychiczne, co stanowi poważną groźbę dla przyszłości narodu i potęg państwa.

Stan ten musi być usunięty przez zdecydowane i szybkie posunięcie polityki państwa w oparciu o zorganizowane społeczeństwo rolnicze.

Zakończenie obrad Zjazdu Rezerwistów

WARSZAWA. Onegdaj zakończył obrady w Warszawie 10-ty zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej. Na plenum posiedzenia, po przystąpieniu do końcowych obrad uczono 30-lecie pracy prezesa zarządu głównego Jakubowskiego, któremu komitet uczczenia pracy wręczył pamiątkowe album oraz honorowy dyplom.

W ciągu obrad po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zjazdu i sprawozdania z działalności zarządu za ubiegły okres oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi, wyrażając mu podziękowanie za jego owocną pracę. Po dyskusji nad sprawozdaniem poszczególnych komisji zjazd uchwalił różne wnioski organizacyjne. Na zakończenie obrad dokonano wyboru zarządu głównego związku, powołując ponownie na to stanowisko Jakubowskiego. Następny zjazd Związku odbędzie się w Krakowie w przyszłym roku.

L O T poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

rekordem i przynosi zaszczyt jej konstruktorom i stoczni, która ją budowała. W czasie wojny „Mauretania“ służyła jakiś czas za transportowiec wojskowy, przewożąc oddziały przydzielone pod Dardanale. Później za miano ją na okręt szpitalny. W roku 1921 po gruntownej przebudowie rozpoczęła ponownie kursowanie pomiędzy portami Anglii a New Yorkiem, utrzymując „błękitną wstęgę“ aż do roku 1929. Zdyktowała ją do piero niemiecki „Bremen“, który ostatecznie został zwyciężony przez francuski „Normandie“.

Ostatnią swą drogę odbyła „Mauretania“ w ciszy i mroku. Pozbawiona sren i gwizdków, bez światła opuszczała port macierzysty, sunąc się wolno jak okręt — widmo, aż się rozplynęła na ciemnym horyzoncie. Zabrani na jej pokładzie pasażerowie nie cieszyli się myślą, że już niedługo w dy Atlantyku przetrnie godną następczyni „białej damy“ — „Królowa Mary“, największy parowiec świata, który stanie do zawodów z francuską „Normandją“.

Esquire.

Austria Habsburgom zwróci skonfiskowane dobra



Rząd austriacki na podstawie specjalnej ustawy przywrócił Habsburgom utracone przez nich majątki. Na zdjęciu — zamek w Amras w pobliżu Innsbrucku, który napowrót przejdzie do rąk Habsburgów.

Ostatnia droga „Mauretania“

nach tych, co na jej pokładzie odbywali podróże, lub załoga, której była warsztatem pracy. Wychodząc ze swój ostatni rejs, ponury szkielet, odrapany, i brudny bardziej przypominał widmo na tle ciemnych deszczowych chmur, niż żywy jeszcze okręt.

Żałobna droga trwała dwa dni. Maszyny „Mauretania“, które pokonywały odległość z Europy do Ameryki w ciągu czterech dni, obecnie ledwo mogły dociągnąć statek z Southamptonu pod Glasgow na miejsce zniszczenia.

Przed paru miesiącami, kiedy jeszcze „Mauretania“ odbywała regularne rejsy, można było łatwość pokonać same, ale Anglicy, powodowani uczuciem wdzięczności, postanowili inaczej. Nie chcieli sprzedać okrętu, który zdobył i utrzymał przez 22 lata tak zaszczytne odznaczenie, jak „błękitna wstęga“. Niewolno być nie

wdzięcznikami, niewolno sprzedać starożytności, podobnie jak nie można było sprzedać konia, który wiernie służył długie lata swemu panu. I dlatego właściciele „Mauretania“ uważali, że lepiej będzie ją zniszczyć, aniżeli skazać na dogorywanie i poniewierkę u obcych. Aby jednak kieszeń bardzo nie ucierpiała, całe urządzenie wewnętrzne sprzedano z licytacji. W ciągu kilku miesięcy gazety angielskie drukowały ogłoszenia, a gdy nadszedł dzień licytacji, na pokładzie zebrały się tłumy handlarzy mebli i amatorów pamiątek i sentymentalnie nastroszonych pasażerów, związanych z okrętem wspomnieniami przeszłości.

Jak opowiada jeden z dziennikarzy, na licytację zjawiła się dama, która zwierzyła się mu, że na pokładzie „Mauretania“ przed dwadzieścia laty zaręczyła się ze swym nieboszczykiem mężem i później co roku udawała się w podróż przez ocean, stale za-

jmując tę samą kabinę, w której odbyli swoją podróż poślubną.

Pełni sentymentalnych wspomnień, przyszli na pożegnanie kapitanowi i marynarze załogi, obsługujących w latach poprzednich okręt. Wielu z nich wyraziło chęć wzięcia udziału w ostatnim rejsie.

— Byliśmy tak szczęśliwi, pracując tutaj, tyle mamy pięknych wspomnień... — mówili starzy wyjadacze morze i niejednemu zakręciła się w oku łza.

Oprócz załogi w ostatniej podróży „Mauretania“ towarzyszyło 30 dziennikarzy rozmaitych narodowości. Zamieszkała ona w zrujnowanych kajutach, w których wyprawy były dzikie harce szczyry, spłoszone nieoczekiwanym zakłóceniem spokoju przez ludzi. Na pokładzie poważnie przebiegał się stary kot okrętowy, który za nie chciał opuścić parowca, i mimo, że kilkakrotnie odstawiano go na

brzeg, zawsze zdołał powrócić. To przywiązanie oceniono i pozwolono mu również odbyć podróż.

W zauprowizowanej jadalni odbył się obiad, podczas którego obecny dziennikarzom wyjaśniono, dla czego wycofano ze służby „Mauretanię“. Przede wszystkim parowiec bardzo się różnił od nowoczesnych okrętów pod względem wygod i przepływności urządzenia. Kajuty były małe i duszne, wentylacja i oświetlenie niedostateczne, maszyny zużyte, i gdyby poddać okręt kapitalnemu remontowi, wyniosłoby on prawie tyle, co budowa nowego parowca.

„Mauretania“, podobnie jak jej trójgłówna siostra „Lusitania“, którą zatopił Niemcy w czasie wojny, spuszczone została na wodę w roku 1906, a pierwszą podróż do Ameryki odbyła w roku 1907. W ten sposób jej służba na morzu trwała okrągło 28 lat, co również jest pewnego rodzaju

Mussolini żegna wojska odchodzące na front



W Neapolu Mussolini wygłosił znowu płomienną mowę do odchodzących na front abisyński oddziałów.

Konsul włoski napadnięty przez żołnierzy abisyńskich

RZYM. Agencja Stefaniago donosi, że dnia 6 lipca konsul włoski w Harrarze, udając się autem do Dire-daua, spotkał w drodze grupę żołnierzy abisyńskich, pod dowództwem oficera, którzy usiłovali zatrzymać konsula, obrzucając go obelgami i zajmując wyzywającą postawę.

Po południu tego samego dnia wydarzył się w Harrarze nowy wypadek, mianowicie strażnik konsulatu

włoskiego, tuziemiec, udając się na pocztę, otoczony został przez osobników, wśród których znajdowali się również członkowie gwardyj municypalnych i umundurowani żołnierze, — Osobnicy ci pobili kijami i kamieniami strażnika włoskiego.

W związku z temi obu wydarzeniami poseł włoski w Addis Ababbie złożył niezadowolony protest u rządu abisyńskiego.

Włochy muszą dbać o swój autorytet Mowa Mussoliniego do generałów

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Rzymu:

Mussolini przemawiając do 120 generałów i oficerów odjeżdżających do Afryki, powiedział m. in., że Włochy zdecydowane są zlikwidować zatarg włosko - abisyński bez uszczerbku dla prestiżu, jak również interesów międzynarodowych.

Włochy, zdaniem Mussoliniego, nie

mogą być zależne od chaosu, jaki panuje w Abisynji i być narażone na brutalne prowokacje.

Włosi zakupują zboże w Rumunji

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu: Poseł włoski w Bukareszcie oświadczył rumuńskiemu ministrowi przemysłu i handlu, że rząd włoski postanowił nabyć w Rumunji większą partię zboża dla wojsk włoskich w Afryce. Niedawno rząd włoski zakupił w Konstancy większą partię pszenicy i kukurydzy, która została wysłana do Afryki.

Nowe transporty wojska do Afryki

NEAPOL. Parowiec „Colombo“ odpiął do Massahua, mając na pokładzie 1800 żołnierzy.

ECHA WZCZORAJSZE

Po Przemysłu uwijali się osobnicy, którzy legitymowali się dokumentami, wystawionymi przez gminy żydowskie w Niemczech. Opowiadali oni, że udało im się zbiec z obozu koncentracyjnego w Niemczech i na dowód „bestjańskiego traktowania“ pokazywali zagojone blizny.

Jeden z nich ma nawet ślady ran ciętych na piersiach. Wzbudziła oni litość i otrzymywali datki przez kilka tygodni i powodziło im się nieźle...

Gdy jednak zainteresowała się nimi policja, stwierdzono, że rzekome „ofiary hitlerowskiego terroru“ są — znanymi złodziejami! Szczególnie ten z poranionymi piersiami jest dobrze znany policji jako niebezpieczny złodziej, a rany jego na piersiach pochodzą z nieudolnego tatuowania przez „kolegę“ w więzieniu. Obu „cierpiotników“ aresztowano...

W Warszawskim Tow. metapsychoicznym odbędzie się w tych dniach interesujący seans z udziałem znanych spirytystów.

Badana ma być sprawa ukazująca się na ul. Miodowej widma dużego psa.

Major C. mieszka w dawnym pałacu Igelströma przy ul. Miodowej.

W mieszkaniu tem przebywa również matka majora, siostra jego i brat oraz kolega, lekarz lwowski, dr. T. pewnego wieczora, major, wchodząc po schodach spotkał... wielkiego czarnego doga. Przypuszczał, że pies należy do któregoś z sąsiadów i nie zwrócił na niego uwagi. Spotkania zaczęły się jednak powtarzać coraz częściej, co wkońcu zainteresowało majora, który zwrócił się do dozorczy z zapytaniem do kogo wspaniały pies należy.

Dozorca stwierdził, że pies ten... do nikogo nie należy, lecz od czasu do czasu od wielu lat ukazuje się w pałacyku i wielu mieszkańców wystraszo nych wyprowadziło się z tego domu. Major bliżej zainteresował się tą sprawą. Spotkawszy psa, chciał go zatrzymać, lecz pies rozwinął się jak zjawia, Powtórzyło się to kilka razy. Stwierdzono obecnie, że kiedyś na wieczorku u Igelströma pijany rosyjski generał zastrzelił wspaniałego doga.

Pozatem mieszkańcy domu, ludzie bardzo poważni, twierdzą, że często słyszą na dziedzińcu tętent koni, lecz nie widzą.

Major C. powiadomił o tem zjawisku Tow. metapsychoiczne, które posta nowiło zająć się bliżej tą sprawą i w tym celu zwołało właśnie specjalny seans.

Powódź w Chinach pochłonięła kilka tys. ofiar

SZANGHAI. Powódź w prowincji Honan pociągnęła za sobą wiele ofiar. I tak w jednym tylko mieście Yen-Szi-Szien zginęło 3000 ludzi. Mia sto Hu-Eszin, w północnej części prowincji Honan, stoi całkowicie pod wodą.

Cała połać kraju pomiędzy Hankou a U-Czang przedstawia jakby wielkie jezioro, z wystającymi jak wyspy miastami.

W Yung-Yang zniszonych zostało przez wodę 600 domów. W J-Czang postradało życie 400 osób. Ubiegłej

nocy woda wdarła się nagle do miasta Yen-Sze. Przeszło 2000 ludzi, którzy powódź zastała w łóżkach zginęło. Panuje obawa nowej powodzi w północnych Chinach, gdyż rzeka Yung-Ting gwałtownie wzbiera.

SZANGHAI. Dolina rzeki Jang Tse zalana jest na przestrzeni 100 km. kw. Dokładna liczba ofiar powodzi nie jest dotychczas znana.

Setki tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową. Większa część miasta Fen Czeng stoi pod wodą. Zginęło wiele osób. Wody rzeki Żółtej zniszczyły wiele nadbrzeżnych wsi. W samym mieście Gen Szi zginęło 3.000 osób.

Plebiscyt grecki 15-go listopada

ATENY. Izba powzięła uchwałę we dług której w plebiscycie który odbyć się ma przed 15 listopada, naród wypo

wiedzieć się ma czy woli ustrój republikański, czy też demokratyczny z królem na czele.

W Niemczech zwolniono 161 profesorów za brak ideologii

BERLIN. Urzędowo ogłoszono listę profesorów wyższych uczelni niemieckich, którzy zwolnieni zostali ze swoich stanowisk.

Lista obejmuje 16 nazwisk. Komunikat urzędowy nie podaje przytem przyczyn zwolnienia, ani żadnych komentarzy.

Należy jednak przypuszczać, że zwolnienie nastąpiło w wykonaniu za powiadanej już oddawna przez ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty, czystki w wyższych uczelniach i usunięcia elementów, nie stosujących się do wymagań ideowych, jakie stawia partja narodowo - socjalistyczna.

Akcja ratunkowa w kopalni „Reden“

Robotnicy zostaną zatrudnieni w innych kopalniach

SOSNOWIEC. Wczoraj zamurowano ostatni szyb wyciągowy na kopalni „Reden“, w której podziemiach wybuchł pożar.

Wczoraj przybyła specjalna komisja ministerjalna celem omówienia za trudnienia pozostałych bez pracy górników. Dyrekcja kopalni oświadczyła, że 400 górników znajdzie pracę już w lipcu lub sierpniu na kopalni „Renard“, a reszta 240, w miarę możliwości przyjęta będzie w hucie „Bankowej“. Wszystkie te przedsiębiorstwa

należą do t-wa francusko - polskiego. Jutro odbędzie się jeszcze jedna konferencja w tej sprawie.

Zakaz wywozu broni do Abisynji

LONDYN. Rząd angielski wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.

Jakie będzie stanowisko Japonji w konflikcie włosko-abisyńskim

TOKIO. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakie ukazały się w prasie, że generał Guaki miał oświadczyć, iż na wypadek konfliktu włosko - abisyńskiego Japonja nie mogłaby pozostać neutralną.

Wybuch w instytucie chemicznym na Żoliborzu

WARSZAWA. Dnia 9 b. m. w godzinach przedpołudniowych w Instytucie badań chemicznych na Żoliborzu nastąpił nieznaczny wybuch materiałów łatwopalnych wskutek nieostrożności jednego z pracowników Instytutu. Powstały stąd pożar został ugaszony z łatwo-

ścią w ciągu kilku minut przez miejską straż ogniową.

Straty wyrządzone przez wybuch i pożar są nieznaczne i ograniczają się wyłącznie do pokoju, w którym nastąpił wybuch. Z pracowników instytutu uległ poparzeniu jedynie nieostrożny sprawca wybuchu.

Obrady międzynarodowej Federacji dziennikarskiej

HELSINKI. W drugim dniu obrad międzynarodowej federacji dziennikarskiej ustalono nowe podstawy organizacyjne, według których jedynie organizacje narodowe dziennikarskie, utworzone w ramach własnej państwa wości będą miały zupełne prawo udziału w dyskusjach i głosowaniach. Inne organizacje dziennikarskie zostały ograniczone do roli doradczej. Pozatem międzynarodowa federa-

cja dziennikarska zreformowała system funkcjonowania międzynarodowego trybunału dziennikarskiego i powzięła jeszcze inne rezolucje, związane z życiem zawodowym dziennikarstwa międzynarodowego.

Obrady międzynarodowej federacji dziennikarskiej wzbudziły tu wielkie zainteresowanie. Prasa podaje obszernie sprawozdania z obrad i ze wspaniale zorganizowanych przyjęć, wydanych zarówno przez przedstawicieli rządu jak i przez reprezentacje dziennikarskie oraz poszczególne redakcje. Dzień wczorajszy spędzili członkowie w głębi Finlandji, wśród jezior fińskich. Szef delegacji polskiej plk. Ścieżyński odjechał dziś do Polski.

Manewry młodych faszystów



Szkoła młodych faszystów w Rzymie odbyła ćwiczenia z udziałem artylerji i tanków.

Zakończenie zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy

WARSZAWA. Wczoraj zakończył się w Warszawie 3-dniowe obrady konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicy.

Na ostatnim zebraniu po referatach, wygłoszonych przez byłego ministra Miedzińskiego i pana Wasilewskiego p. t. „Polska w dobie obecnej“ i „Współpraca kraju z młodzieżą polską zagranicą“, przemawiał dyrektor światowego związku Polaków z zagranicy p. Lenartowicz, który zreasumował wyniki konferencji. Dyrektor Lenartowicz omówił szczegółowo decyzje raty, wysuwane przez delegatów. — Głównie wchodziło tu w grę organizowanie kursów dla młodzieży polskiej zagranicą, sprawa bibliotek i pomocy oświatowych dla organizacyj polskich zagranicą, sprawa wychowania fizycznego itd. Jako ostatni mowa przemawiał przewodniczący obrad p. Mazurek, który odczytał rezolucję konferencji.

W rezolucji zebrani stwierdzają, że konferencja zwołana przez światowy związek Polaków z zagranicy dała możność delegatom wzajemnego za znajomością się z ich położeniem, pracą i metodami działania na terenach zagranicznych, oraz, że przez osobiste zetknięcie się zbliżyła ich i utrwalała drogę do bezpośredniego kontaktu z Polską. Rezolucja stwierdza, dalej, że wygłoszone referaty pozwoliły stwierdzić, że młodzież polska za granicą konsekwentnie realizuje wskazania światowego związku Polaków z zagranicy, oraz, że wytrwale dąży do pomnożenia polskiego stanu po siadania w świecie.

W końcowym ustępie rezolucja głosi: Dając zawsze i wszędzie wyraz polskiej godności narodowej, młodzież polska zagranicą będzie pracować w duchu ideowego dziedzictwa Wielkiego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

TELEGRAMY

P. MARSZ. PIŁSUDSKA PRZYBYŁA DO BUKARESZTU

BUKARESZT. Dziś rano przybyła do Bukaresztu pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i otoczeniem.

WIZYTA POLSKICH ŁÓDZI PODWODNYCH W ESTONJI

WARSZAWA. Trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej — „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“ udają się 17 bm. z wizytą oficjalną do Tallina, gdzie pozostaną do 20 bm.

WSPÓŁPRACA HARCERZY ŁOTEWSKICH, LITEWSKICH I ESTONSKICH

KRÓLEWIEC. Prasa litewska donosi, że do Kowna przybyli zwierzchnicy harcerstwa łotewskiego, celem odbyte narady w sprawie współpracy harcerzy łotewskich, litewskich i estońskich. Na dwóch posiedzeniach szefów harcerstwa litewskiego i łotewskiego wypowiedziano się za utworzeniem porozumienia harcerzy krajów bałtyckich.

ADAM HR. ZAMOYSKI W SOFJI.

SOFJA. Wczoraj wieczorem przybył do Sofji Adam Zamoyski prezes Związku Międzynarodowego Sokolstwa. Weźmie on udział w święcie sportu wem stowarzyszeń gimnastycznych bułgarskich, które się odbędzie w Sofji od 12 do 14 lipca.

SCHIRMAN ZMARŁ W WIEZIENIU

TYLŻA. Skazany, w tak zw. procesie kłajpedzkim nauczyciel Schirmann zmarł w poniedziałek w więzieniu kłajpedzkim.

Jak podaje niemieckie biuro informacyjne, na zapytania o przyczynę śmierci Schirmanna władze litewskie nie udzielały odpowiedzi.

ORDER LENINA. DLA PROFESORÓW

MOSKWA. Centralny Komitet Wykonawczy odznaczył orderem Lenina profesorów: Burdenkę i Weissbroda za wybitne zasługi na polu chirurgji. Pierwszego z nich w szczególności za pracę w dziedzinie neurochirurgji, drugiego za pracę pedagogiczno-naukową.

WYKOPALISKA SPRZED 6000 LAT

TEHERAN. Podczas prac wykopaliskowych w Suse, odkopano szereg przedmiotów, które — zdaniem archeologów — pochodzą z epoki 4 tysięcy lat przed erą chrześcijańską.

AUTOBUSY LONDYSKIE STRAJKUJĄ

LONDYN. Dziś we wczesnych godzinach porannych wybuchł niespodziewanie strajk 500 kierowców autobusowych. Na 4 najważniejszych liniach autobusowych przestało kursować około 100 wozów.

UPAŁY W USA.

NOWY JORK. Fala upałów ogarnęła 9 stanów środkowo - zachodnich. Temperatura w cieniu dochodzi do 43 stopni C. Stwierdzono 31 wypadków zgonu od porażenia słonecznego.

ZGŁOSZENIA na Prasową Wycieczkę do Gdyni przyjmują wszystkie redakcje wchodzące w skład Stałej Komisji Wydawnictw

Wobec obfite napływających zapytań w sprawie zgłoszenia udziału w wycieczce nadmorskiej, organizowanej przez Prasę Wileńską dla swych czytelników, jeszcze raz podajemy do wiadomości ogólnej, że zgłoszenia przyjmuje każda redakcja wchodząca w skład Stałej Komisji Wydawnictw i „Orbis“, a w ten sposób w 12 punktach miasta w redakcjach wydających pisma w różnych językach można skutecznie zapisać na wycieczkę.

Na zapytanie czytelników z prowincji odpowiada każda redakcja i odsyła bilet listem poleconym za zwrot kosztów w wysokości 1 złotego.

Cena biletu III-klasy zł. 20,50, zawiera oprócz kosztu przejazdu pociegiem, w pierwszym rzędzie nocleg, następnie upoważnia do ulg konsumpcyjnych i przy korzystaniu z różnych rozrywek, które służy Prasa dla wycieczkowiczów w Gdyni.

Bilet II klasy — przewiduje te same korzyści i kosztuje — zł. 28,50. Specjalnie wysłany w dniu wczorajszym przez Prasę Wileńską delegat do Gdyni w najbliższych dniach poinformuje nas jakie rozrywki będziemy mogli w samej Gdyni zaofiarować naszym czytelnikom.

W związku z zapytaniami, z którymi spotykamy się, czy pod słowem czytelnik rozumiemy wyłącznie naszych prenumeratorów, uprzejmie wyjaśniamy, że czytelnik jest każdy, — który gazetę czyta niezależnie od tego, czy ją prenumeruje, czy też kupuje w odrębnej sprzedaży.

Taryfę za dojazd z prowincji do Wilna, w celu wzięcia udziału w wycieczce, podamy jutro.

Zgłoszenia przyjmuje nasza redakcja.

Ubezpieczenia pracowników samorząd.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z października 1934 r. związki samorządowe mogą być zwolnione od obowiązku ubezpieczenia pracowników samorządowych w Ubezpieczalni Społecznej, o ile zapewnią on swym pracownikom ubezpieczenie chorobowe we własnym zakresie.

Ponieważ wprowadzenie tego stanu rzeczy połączone jest z szeregiem trudności, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych zaleca raczej zachować dotychczasowy stan rzeczy, wyjąwszy te większe i silne finansowo związki samorządowe, które zdolne będą całkowicie zapewnić lecnicstwo ubezpieczo-

nym na warunkach nie gorszych, niż w ubezpieczalni społecznej.

Co się tyczy ubezpieczenia emerytalnego pracowników fizycznych, to należy również utrzymać dotychczasowe zasady. Należy więc bądź pozostać ich w Ubezpieczalni Społecznej, bądź też ubezpieczyć we własnym zakresie.

Ta droga ewentualność może zachodzić również jedynie w związkach samorządowych, których finansowo i pod warunkiem, że ubezpieczony nie będzie obciążony większymi kosztami i będzie miał zapewnione świadczenia nie gorsze, niż w Ubezpieczalni Społecznej.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie.

Żaden kupiec branży futrzarskiej nie może zaniechać okazji zaopatrzenia się w towar na sezon zimowy.
Okazję tę następczą odbywającą się w Wilnie Międzynarodowe Targi Futrzarskie
Duża podaż — Duży wybór.
Wielki ruch kupujących z kraju i zagranicy.
Dyrekcja M. T. F. — Wilno, Ogród po-Bernardyński.

KONFERENCJA POGRANICZNA POLSKO - SOWIECKA

WILNO. Donoszą ze Stołpców, iż w rejonie wsi Daniszewo pod Zanie-miowem odbyła się wczoraj konfe-rencja graniczna polsko - sowiecka, poświęcona wyjaśnieniu zatargu wy-nikłego ze strażą graniczną sowiecką spowodu ostrzeliwania dwóch ryba-ków polskich łowiących rybę w pogra-nicznej rzeczule Lina.

685 OBOZÓW MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA WILEŃSZCZYZNIE

WILNO. Wzdłuż granicy polsko - sowieckiej i polsko - litewskiej znaj-duje się obecnie 685 obozów dla mło-dzieży szkolnej harcerstwa oraz uczni szkół zawodowych z terenu całej Pol-ski.

Dożywianiem młodzieży, oraz rozta-czeniem nad nią opieki leży w rękach KOP-u.

Wrażenia z wycieczki Zjazdu Doświadczalników do Berezowca, Dżisny i Drui

Dnia 6 lipca r. b. wieczorem odjecha-ła z Wilna wycieczka Zjazdu Doświadczalników do Głębokiego.

Dnia 7 rano na dworcu w Głębokiem oczekiwali na wycieczkowiczów wojs-kowy samochód ciężarowy, udzielony łaskawie przez p. Pułkownika D-ę Puł-ku KOP Głębokie oraz autobus i auto prywatne.

Po śniadaniu w kasynie urzędnikiem wycieczkowicze udali się pod kierow-nictwem p. dyr. Leona Niewiarowicza sa-mochodami na zwiedzenie Berezowca Pola Doświadczalnego Lniarskiej Cen-trali Stacji Doświadczalnej w Wilnie, najbardziej na północ wysuniętej pla-cówki naukowo — rolniczej i jedynej w Polsce, prowadzącej szeroko zakrojo-ne badania nad roślinami włókniście — oleistymi, prócz tego pracującej nad ży-tem, pszenicą, ziemniakami i jęczmie-niem, nadającymi się dla tej polaci kraju gdzie warunki klimatyczne są tak nie-sprzyjające rolnictwu. Stacja w Berez-owcu prowadzi jednocześnie doświad-czenia z mieszankami traw łąkowych i pastwiskowych, a ostatnio robi badania nad klimatyzacją lucerny.

Podczas zwiedzania przybył do Be-rezowca p. W. Suszyński starosta dziś nieński, zawiadzając uprzejmości któ-rego, ułatwiona została dalsza komuni-kacja rzeką graniczną — Dźwiną. Po obiedzie w Głębokiem wycieczka udała się samochodami do majątku Ozerce, gdzie zobaczyliśmy ładną oborę rasy czerwonej polskiej wybranej z materia-łu miejscowego, oraz ogiera pełnej krwi angielskiej i konie półkwi hodowane na remonty dla wojska.

Po drodze z maj. Ozerce wycieczka zwiedziła Mleczarnię i Serowiarnię Spółdzielni Mleczarskiej w Piłsiej, jedną z większych serowiarń w Polsce, gdzie produkują sery ementalerskie (szwajcar-skie). Produkcja dzienna ca 3 sery dzie-nne, przyczem każdy ser waży ok. 85 kg. Serowiarńa w Piłsiej po raz pier-wszy zastosowała przy wyrobie serów chustki serowarskie, jaknajlepiej nadające się do tego celu, a przytem tańsze od zagranicznych.

Na kolację przybyła wycieczka do Miniuty maj. p. W. hr. Brzostowskiego, który wraz z żoną ze staropolską kre-sową gościnnością podejmował kolację i śniadaniem wycieczkowiczów oraz przygótował nocleg w stołole na sianie.

Dziwny to hrabia p. Władysław Brzo-stowski. Pałacu niema, bo zrujnowany podczas wojny. Administratora ani rząd-cy niema, bo sam osobiście prowadzi gospodarstwo, ale jak prowadzi, świad-czy o tem widok wspaniałych łąk (pod imem 40 ha), ozimów, jarzyn, obory rasy czerwono — polskiej miejscowej, hodowli kur Leghornów, które budziły zachwyt wycieczkowiczów reprezentują-ych przeciż dzielnic Polski o wyso-łej kulturze rolniczej, niespodziewają-co się zobaczy tu u nas na Kresach kich gospodarstw.

Jedno zastrzeżenie mieli wycieczko-wicze, co do p. Brzostowskiego, chodziło wogóle tak szybko i tak jest ruchliwy, że wszyscy omal, że nie biegiem musie-li podążyć za gospodarzem, podczas zwiedzania jego folwarków.

Po śniadaniu w Miniucie wycieczka wyjechała do Horodca majątku Hr. Platiera malowniczo położonego nad rzeką Miniutą. Majątek ruinowany pod-czas wojny stopniowo odbudowuje się. Widzieliśmy sad ha-łowy 10-hektaro-wy, hodowle b. ładnych koni remonto-nych, przyczem dowiedzieliśmy się, że hrabia Plater utrzymuje własnym sum-piem szwadron Krakusów.

Obiad w Łukach smaczny i tani w

WILNO. Miejska komisja rewizyj na przeprowadza obecnie rewizję po-szczególnych działów gospodarki miej-skiej. W pierwszym rzędzie zwraca się uwagę na tę okoliczność, czy po-

Przygotowania do wyborów w Wilnie

WILNO. Termin przyszłych wybo-rów do Izby Ustawodawczej zbliża się milowymi krokami. Prace nad sporząd-aniem list wyborców, o czem już do-nieśliśmy wczoraj, są już w pełnym to-ku. W ciągu minionych dwóch dni, a za-sadniczo dopiero wczoraj, odbywała się już, w sali posiedzeń Rady Miejskiej, w gmachu Zarządu Miasta przy ulicy Do-minikańskiej, rejestracja osób z tytułu swych odznaczeń, lub wykształcenia, mających prawo wyborcze do Senatu.

Do dnia dzisiejszego zarejestrowa-ło się już ponad 200 uprawnionych do gło-sowania do Senatu.

Rewidują gospodarke miejską

szczególne oddziały wykonywały budżet, czy też go przekroczyły.

O wynikach rewizji sporządzony zostanie protokół, który przedłożony zostanie Radzie Miejskiej.

Sporządzanie list wyborców do Sej-mu raźnie postępuje naprzód.

Przymusowi reemigranci z Francji

WILNO. Jak wiadomo, ostatnio re-migrują z Francji do Polski coraz więcej robotników — Polaków, którzy przez szereg lat mieli zatrudnienie we Francji w ośrodkach przemysło-nych, w większości zaś wypadków w kopalniach francuskich, gdzie robotni-ków polskich było bardzo dużo.

Ostatnio w związku z utratą pra-cy, wiele rodzin robotniczych, pocho-dzących z Polski, utraściło również i prawo pobytu we Francji, wobec czego muszą oni reemigrować do ojczyz-

Zjazd inspektorów gospodarstw wiejsk.

GŁĘBOKIE. W dniach od 30 czer-wca do 8 lipca r. b. odbywał się na terenie woj. wileńskiego ogólnopolski zjazd in-spektorów organizacji gospodarstw wiejskich. W zjeździe poza inspektorami wzięli udział kierownicy oddziałów rolnictwa niektórych urzędów wojewó-dzkich oraz członkowie Centralnego Ko-mitetu Organizacji Gospodarstw przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rol-nych.

Ogółem na zjazd przybyło 30 osób. Uczestnicy pierwsze 2 dni spędzili w Wilnie, resztę zaś czasu na terenie Wi-leńszczyzny zwiedzając obiekty pracy

Zakonspirowana mennica w folwarku

WILNO. Od pewnego czasu policja śledcza zwróciła uwagę na tę okolicz-ność, iż na terenie gminy hrudzowskiej pojawiły się w obrocie pienięż-nym w znacznej ilości fałszywe monety 10 zł., 5 zł. oraz drobniejszy bilon.

Prowadzone w tej sprawie dochode nie wykazało, iż fabryka fałszywego bi-lonu mieści się właśnie na terenie g-miny hrudzowskiej. W rezultacie policja przeprowadziła onegdajszej nocy na-głą rewizję w mieszkaniu zamożnego właściciela folwarku Mańkowicze Tade-usza Łynkiewicza.

Wyniki rewizji były nadspodziewa-

Nadużycia w Spółdzielni Kolejarzy

WILNO. Aresztowano w Wilnie dwóch braci Edwarda i Michała Ło-swickich, byłych pracowników skle-pu Spółdzielni Spożywców Kolejo-nych przy ul. Beliny 2, którzy przy-właszczyli blisko 800 zł. powierzonych im na wykupienie przybyłego wagonu z towarem.

Po przywłaszczeniu pieniędzy obaj bracia ukrywali się przez kilka dni. Policja jednak odnalazła ich i odstawi-ła do sądziego śledczego, który skie-rował ich do więzienia.

Buryłę osadzono w więzieniu.

Zamach samobójczy czy nieszczęśliwy wypadek

WILNO. Przy ul. Śniadeckich 8, na chodniku, znaleziono nieznanego mężczyznę z oznakami poważnego za-trucia się denaturatem. W stanie nie-przytomnym przewieziono go do szpi-tala. Narazie nie zostało jeszcze usta-lone czy ma się w tym wypadku do czynienia z zamachem samobój-

Kłeska pożarów w Dziśnieńskiem

GŁĘBOKIE. W ostatnich dniach b. ni. na terenie pow. dziśnieńskiego zano-towano niebывałą ilość pożarów. I tak dn. 6 bm. w kolonii Borsuki gm. dok-szyckiej na szkodę Moskalinka Władys-ława spaliła się stodoła. Dn. 4 bm. oko-ło wsi Świla gm. pliskiej z nieustalonych

ECHA 1919 ROKU

WILNO. W osadzie Krukla, gminy zaleskiej, w czasie rozkopywania zie-mi przy układaniu fundamentów pod nową budowlę, znaleziono dwa szkiele-ty ludzkie ze szczątkami polskich mun-durów wojskowych.

Przypuszczają, że są to szkielety żołnierzy polskich rozstrzelanych przez Bolszewików w r. 1919.

STAN ZDROWIA DOKTORA WY-GODZKIEGO POLEPSZYŁ SIĘ.

WILNO. Donieśliśmy już, iż w szpitalu Żydowskim w Wilnie podda-no poważnej operacji sędziwego dzia-łaczaa żydowskiego w Wilnie b. prez. rozwiązanego zarządu Gminy Żydow-skiej, dra Wygodzkiego. Wczoraj stan chorego znacznie się polepszył. Temperatura była normalna.

USILOWANE SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA

WILNO. Dnia 11 bm. około godz 3-ej, w celu samobójczym rzucił się do rzeki Wilji z mostu strategicznego na Antokolu, żołnierz nieznanego nazwiska. Desperat został wyratowany i umiesz-czony w szpitalu wojskowym na Anto-kolu.

Przymusowi reemigranci z Francji

ny, w nadziei uzyskania tutaj jakie-goś zajęcia.

Robotnicy ci na podstawie umowy zawartej pomiędzy francuskim mi-nisterstwem opieki społecznej, a nasze-mi władzami, otrzymują należne im zasiłki w miejscowym Funduszu Pra-cy.

Według prowizorycznych obliczeń do Wilna i Wileńszczyzny reemigro-wało z Francji około 160 rodzin ro-botniczych.

Zjazd inspektorów gospodarstw wiejsk.

spoleczno — agronomicznej. Marszruta obejmowała Wilno, Gierwiaty, Świr je zioro Narocz, Widze, Miory, Głębokie, Dokszyce, Wilejka, Oszmiana. W miejs-cach zatrzymywania były wygłaszane od-czyty i prowadzone dyskusje na tematy zwiedzonych obiektów.

Z przeprowadzonych rozmów z uc-zestnikami zjazdu odnosi się wrażenie, że praca w dziedzinie organizacji gos-podarstw przedrodniczych na Wileńsz-czyźnie stoi na wysokim poziomie wy-wołując szerokie naśladownictwo w są-siednich gospodarstwach skomasowa-nych.

Zakonspirowana mennica w folwarku

ne. W zakonspirowanym pokoju, mie-szczącym się w piwnicy, ujawniono do-brze uzbrojoną fabryczkę fałszywego bilonu. Znaleziono matryce gipsowe, od lewy, metal przeznaczony do wyrabia-nia fałszywych oraz pewną ilość mon-et już gotowych i oznaczających się bardzo dobrem wykonaniem.

Matryce oraz inne dowody rzeczo-we skonfiskowano. Łynkiewicza zatrzy-mano.

Dalsze dochodzenie, mające na celu zdemaskowanie pomocników Łynkiewi-cza trwa.

Nadużycia w Spółdzielni Kolejarzy

im na wykupienie przybyłego wagonu z towarem.

Po przywłaszczeniu pieniędzy obaj bracia ukrywali się przez kilka dni. Policja jednak odnalazła ich i odstawi-ła do sądziego śledczego, który skie-rował ich do więzienia.

Buryłę osadzono w więzieniu.

Pracowita noc policji

Miedzy innymi w jednej z melin przy ulicy Nowogródzkiej za-trzymano niebezpiecznego włamywa-cza Stanisława Buryłę, oddawna, do-tychczas bezskutecznie, poszukiwane-go przez władze śledcze. W czasie re-wizji znaleziono przy Buryli szereg wytrychów oraz inne narzędzia zło-dziejskie.

Buryłę osadzono w więzieniu.

Zamach samobójczy czy nieszczęśliwy wypadek

WILNO. Przy ul. Śniadeckich 8, na chodniku, znaleziono nieznanego mężczyznę z oznakami poważnego za-trucia się denaturatem.

Spowodu nieprzytomnego stanu chorego oraz nieodnalezienia przy nim żadnych dokumentów, nazwisko jego jest nieznane.

Policja prowadzi dochodzenie.

Kłeska pożarów w Dziśnieńskiem

przyczyn powstał pożar w lesie należą-cym do Miesojeda Witolda; pożar miał charakter przyziemny i zniszczył las na przestrzeni około 3 ha. Tęgoż dnia w kol. Zabłocie gm. jaźnieńkiej spaliła się kuznia na szkodę Soczywki Jana.

—:—:—

**ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
W BARANOWICZACH**
ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych
Koedukacyjnej Handlowej i Męskiej Drogowej.
Warunki przyjęcia: ukończenie 7-mioklasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu)
Wiek 14 — 18 lat.
Opłaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10. Drogowej — zł. 15.
Czesne: — 25 zł. miesięcznie — roczne 250 zł.
Zapisy przyjmują i informację udziela kancelaria obu szkół — ul. Senator-ska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.
EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 wzięcia, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 wzięcia.

KRONIKA WILEŃSKA.

**PIĄTEK
12
J. G.
Miejszaty**

Wschód słońca g. 2.57
Zachód słońca g. 7.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 11 lipca 1935 r.
Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: + 15.
Temperatura najwyższa: + 19.
Temperatura najniższa: + 10.
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY W-G SPE-CJALNYCH DANYCH PAŃSTWO- WEGO INSTYTUTU METEOROLO- GICZNEGO W WARSZAWIE

do wieczora 12. 77. 35 r.
Na wschodzie i południowo - wscho-dzie jeszcze zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych de-szczów. Pozaatem dość pogodnie. Tem-peratura naogół bez większych zmian. Słabe wiatry północne.

DYŻURY APTEK.

1) Rodowicza (Ostrobramska 4);
2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Au-gustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sa-pożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmie-siach.

— WYCIECZKI DO WIEDNIA. —

25/VII — 8/VIII — zł. 150 — 180.
Zapisy do 19 lipca. „Orbis” — Mie-kiewicza 20, tel. 8-83.

— TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA.
Dziś, w piątek dn. 12 bm. o godz. 8 m. 30 w w. dalszym ciągu arcywesola i przeabawna farsa w 3-ach aktach Hen-nequina i Vebera pt. „Codziennic o 5-ej” Ceny niższe.

Miejski Teatr w ogrodzie po — Ber-nardyńskim. Dziś, w piątek dn. 12 bm. o godz. 8.30 w. po raz drugi ujrzymy na scenie Teatru Letniego rewję pt. „Gwiazdy nad Wilnem”. Udział biorą J. Sokolowska, I. Camero, J. Kozłowska L. Sempoliński (kier. artystyczny), J. Sulima — Jaszczół. Zespół baletowy 6 girls i inne. Ważniejsze przeboje „Pro-mienie Z”, „Nasz ogródek”, „U cioci Pelagii”, „Bal u Joska”, „Alraune” i wie-le innych. Muzyka Gordona, Wróblews-kiego, Warsa i komp. zagran. Zniżki 25 i 33 proc. ważne. Kupony i bilety bez-płatne nieważne.

Popołudniówka w Teatrze Letnim — rewja „Witajcie nam”. W niedzielę dn. 14 bm. o godz. 4-ej popołudniu dane będzie przedstawienie popołudniowe przeabawnej rewji pt. „Witajcie nam” Ceny niższe.

Park im. gen. Żeligowskiego. Kon-cert artystów opery. Dziś, w piątek dn. 12 bm. og. odz. 9-ej wiecz. pożegnają się z wileńską publicznością, koncertem w muślin, tak owacyjnie przyjmowani artyści Opery, występujący w „Krajinie Uśmiechu” w Teatrze Lutni.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. —

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę odbędzie się dwa poze-gnalne występy zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego po cenach propagandowych.

Popołudniowe przedstawienie o godz. 4-ej oraz wieczorowe o godz. 8 m. 30 wiecz. wypchni cięższą się wielkimi powodzeniem słynna operet-ka romantyczna Lehara „Kraina Uśmiechu” — z udziałem Fontanówny, Kisielewskiej, Czarneckiego i Winie-czkiego.

W celu umożliwienia wszystkim zapałającym się z tym przepięknym utworem, ceny miejsc wyznaczono pro-pagandowe od 25 gr.

— Jutrzejniejszy występ K. Krukow-skiego w „Lutni”. Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. wystąpi raz jeden tylko niezrównany humorysta, znany z sze-regu filmów polskich, Kazimierz Krukowski.

Atrakcją wieczoru będzie udział u-roczej pieśniarki Ireny Darłiewiczówny. Bilety nabywać można w kasie w ciągu dnia całego 11—9 g. w.

— Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni”. Poniedziałkowy występ Hanki Ordonówny i Igo Syma wywo-łał wielkie zainteresowanie wśród pu-bliczności wileńskiej.

Bilety do nabywa w kasie Teatru 11—9 w.

— TEATR „REWJA”. Dziś w piątek 12-go lipca o godz. 6 m. 30 i 9 m. 15

Stan konta PKO. Nr. 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego	10678,78
Sąd Grodzki w Duniłowiczach	10,95
Sąd Grodzki w Dziśnie	22,00
Sąd Grodzki w Wołożynie	14,20
Wyd. „Gazeta Polska”	50,00
Sąd Grodzki w Brasławiu	11,05
Sędzia Sądu Okr. w Bra-sławiu	6,00
Sąd Okręgowy w Wilnie	
Wydział zamiejscowy w Lidzie	161,25
Sąd Grodzki w Iłji	10,35
Sąd Grodzki w Dokszycach	11,05
Sąd Grodzki w Wornianach	9,75
Sąd Grodzki w Krzywiczach	7,30
Pracownicy Instytutu Ak-cji Katol. w Wilnie	11,35
Koło Młodzieży Wiejskiej w Kłaczunach	11,00
Komunalna Kasa Oszczę-dności w Wilnie	78,45
Stan konta na 5 lipca r. b.	11121,48

Młody wileński artysta — grafik p. Jan Gintowt — Dziewiatowski pragnąc złożyć ofiarę na Komitet Uczczenia Pa-mięci Marszałka Piłsudskiego przezna-czył dućbów „po potrąceniu kosztów własnych, ze sprzedaży tuszorytów, która się odbyła za pośrednictwem na-szej Administracji w czasie od 9. 6. do 5. 7. br.

Ogółem sprzedano 101 tuszorytów a 3 zł. równa się 303 zł. Koszta własne 112 zł. 16 gr. Pozostaje 190 zł. 84 gr. Sumę powyższą w dniu 12-go bm. przekazaliśmy na konto Komitetu Ucz-czenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

**TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”**
Dziś
widowisko zawieszono.
Jutro
wieczór K. KRUKOWSKIEGO

wielce urozmaicony program rewjowy pt. „Pst, pst, dziewczusko” w wykonaniu pp. Gronowskiego, Trio Czerpanoff, Zgorzelejskiej, Piątkowskiej, Borskiego, Janowskiego, Ordegi i innych.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Pst... pst... dziewczusko.
HELIOS — Zbrodniarz i ciernie Broadway'u.

PAN — Miraże szczęścia i Za pie-niądze.

CASINO — Wybuchowa blondynka

WYPADKI I KRADZIEŻE — WILEŃSCY PORYWACZE

DZIECI. W tej roli wystąpiła wzo-raj służąca Sz. Kronikowej właściciel-ki sklepu przy ul. Dominikańskiej, — Wiera Woronówna.

Gdy o godz. 6 wieczorem Wiera Woronówna wyszła z mieszkania swych pracodawców spostrzegła iż przed sklepem stoi bez dozoru wózek z dzieckiem swej chlebodawczyni. Nie namyślając się długo i nikogo nie u-przedzając udała się wraz z niem na spacer.

Tymczasem matka dziecka, spo-strzegłszy brak wózka z dzieckiem, podniosła alarm, że dziecko zostało por-wane. Wszczęto poszukiwania, aż po dłuższem szperaniu po całym mieście „porwane” dziecko znaleziono pod opieką służącą w ogrodzie Bernardyń-skim.

PODRZUTEK W OPIECE SPOŁECZNEJ

W Opiece Społecznej podrzucano wczoraj małą dziewczynkę w wieku 6 miesięcy. Matka podrzutka zdołała zbiec.

Podrzutka ulokowano w przytułku.

Zaginął uczeń

WILNO. A. Szandrocha, zamieszka-ły przy ulicy Marcowej 9, powiadomił policję o zaginięciu jego brata Apolon-jusza, ur. w r. 1918.

Apolonjusz Szandrocha wyszedł przed dwoma dniami z domu, twier-dząc, że udaje się do kolegi i od tego czasu zaginął bez wieści.

Policja wszczęła poszukiwania. Na-razie jednak bez wyniku.

Poco wyjechałem z Wilna

„Zszedłem z drogi utartej, aby jak najprościej, według naturalnej karty, trafić do radości“.

Niedawno p. Wysz. w feljetonie p. t. „Poco jechałem do Paryża“ pisał z odcieniem filozoficznej melancholii, że nawet ucieczka do stolicy świata, jest już pozbawiona koniecznego i dotychczas odczuwanego dreszczu niezwykłych emocji. Znajome twarze, oklepane tematy (rasizm Miłosza), banalne tęsknoty (Leczycki-go do kuchni polskiej) — czyż poto jeździć aż do Paryża? Na pytanie za warte w tytule, czytelnik odpowiadał: Szkoda tych łamańców w stylizowaniu powodów wyjazdu przy staraniach o paszport zagraniczny, szkoda straconych pieniędzy i czasu.

Na szczęście jeszcze przed przeczytaniem feljetonu zrezygnowałem z możliwości pobytu w tym roku we

strzegłem się od uderzenia czołem o ziemię, ale komendant obozu, noszący groźny przydomek Zeusa, a sięgający wzrostem do połowy masztu, był daleko efektywniejszy w swojej ekspijacji. Jakże pozytywne byłoby wprowadzenie tego zwyczaju do życia społecznego!

Nie jeden dzisiejszy wielomówca musiałby codziennie po pół godziny albo i więcej padać za powiedziane głupstwa. Może od tego nie zacząłby mówić mądrzej, ale przynajmniej prze stałby mówić głupio.

Przy próbie na harcerski stopień ćwika jest wymagana znajomość form towarzyskich. Siedząc w pobliżu grupy kandydatów do tego stopnia, słyszałem, jak kolega instruktor (po za harcerstwem porucznik wojsk polskich) rozmawiał o niuansach zachowania się przy stole w czasie posiłku. O godzinę później ów instruktor w czasie obiadu kompot jadł... widelcem, bo jego łyżka gdzieś się zawieruszyła.

Jeden z chtëpców coś zawiął w dziedzinie regulaminu obozowego. Komendant obozu w czasie rozmowy powiedział: „Jeśli masz czyste sumienie i uważasz, że nie musisz ponosić kary, to ja cię karać nie będę, — a jeśli po czuwasz się do winy, to sam znajdź sposób zadośćuczynienia sprawiedliwości“. Po pewnym czasie melduje się młody winowajca i powiada, że będzie miał spokojne sumienie, jeśli przyniesie z odległego źródła wiadro wody do picia.

SKUTECZNA METODA ODMLADZANIA

Przy kuchni siedzi harcerz, pełniący tego dnia funkcję kucharza i obie ra ziemniaki. Podchodzi do niego jakiś pan, rozmawia o obozie, wreszcie pyta: „W jakiej kawaler jest klasie?“ — „Skończyłem seminarjum, mam dyplom nauczycielski“ — brzmia

odpowiedź. — „Harcerzom przecież kłamać niewolno“ — mówi zgorzchniony rozmówca i odchodzi obrażony.

W obozie na 30 uczestników jest 9 nauczycieli, 1 prawie lekarz i 2 studenci. Ów zgorzchniony pan pewnie nie jest jedyny, który myśli, że ci krótkospodniarze to są tylko mały ze szkoły.

Zupełnie bezinteresownie, powodując się jedynie sympatją, zdradzę państwu sekret młodości: młodość ducha, pociąga za sobą młodość ciała. Stąd wniosek: trzeba więcej czasu poświęcić pielęgnacji ducha. Niejednokrotnie dotychczasowe zawody w dziedzinie odmładzania się należy przypisać me todzie odwrotnej: wpięć ciało — potem duch.

GOŚCIE Z PÓŁNOCY. WYJAZD

W poniedziałek po południu grupie obozów harcerskich z Wołokumpij złożyli wizytę Estończycy, jadący na zlot do Spawy. Najdłuższą zatrzyma li się w obozie Czarnej Trzynastki, która w 1932 roku była na Zlocie w Estonii.

Z wielką ciekawością były oglądane puszczańskie totemy i Smocza Brama. Wśród wyprawy estońskiej znajdowała się grupa Polaków. Estoń czycy i Jugosłowianie będą w Spale razem z nami obozowali w jednym podobozie.

We wtorek wszystkie obozy zwinęły się i wróciły do Wilna, skąd we środę, dn. 10 bm. po przejeździe w godzinach popołudniowych, wyjadą w nocy ze stacji na czwartek dwoma specjalnymi pociągami do Spawy.

Wyjechałem z Wilna, aby uciec przed codzienną szarżą życia, wyżyć się, pofantazjować i przeprowadzić kurację w atmosferze zdrowej, radosnej młodości.

Antoni Wasilewski.



Francji; z Wilna jednak wyjechałem. Choć cel wyjazdu był nieco bliższy od Paryża, bo narazie tylko lasy za Wołokumpiją, jednakże przekroczyłem granicę codzienności, znalazłem się w warunkach życia niezwykłego, kompo nowanego według zupełnie innego wy miaru. Stąd wniosek: aby trafić do Niezwykłości, niekoniecznie trzeba mieć paszport zagraniczny, bo grani cę pomiędzy codzienną szarzyzną a jakąś dziwnością znajduje się w nie określonym miejscu, nie pokrywa się z granicą administracyjną i może znaj dować się nawet gdzieś blisko rogat ek Wilna.

ZA BRAMĄ SMOKÓW

Zamieszkałem za bramą smoków w kolumnadzie sosen, rosnących na ob szernym tarasie nad doliną Wilji. Tar as z trzech stron zamknięty lasem, z czwartej stromo opada i ma szeroki, piękny widok na Werki i Kalwa rję, która na horyzoncie rysuje niebo

wymukłymi wieżyczkami kościoła. Dwa smoki wspięły się na wierzchołki bramy, a dwa inne z zadowol enością patrzą zdołu i usiłują dotrzeć do poprzecznych. Wszystkie mają wyraz baraszkujących pocziwych potworków. Są radosne i wdzięczne młodym rękami, które je wywołują z bez kształtu. Bo te smoki były zaczarowa ne, zamienione w krzywe konary i pułaki sosen. Przyszli dobrzy czarodzieje i odrzucił poznali, że to nie zwy kły konar sosny i nie młoda, pokur czona sosenka, a tylko zaczarowany młody smok i wnet kilka uderzeń się kiery, kilka ciekę piłą usunęły niepo trzebne narośle i wyzwolony stwór z rozwiniętymi skrzydłami osiadł na brimie.

Za smokami od kary złego czarow nika wywabiono różne zwierzęta, a więc: sowę, która małych ptasząt nie krzywdziła, lisa, który wiodł żywot pocziwy, żbika, który za swoje grze chy czynił pokutę, kruką, który na nieszczęście nie krakał i pocziwego djabła litewskiego, który polubił lu dzi, zaczął im służyć i teraz chętnie zgodził się trzymać w swojej paszce zegar, aby nie być mniej pożytecz nym od smoków strzegących bramy.

W KRAINIE FANTAZJI

Zamieszkałem więc w krainie za czarowanych, czy też odczarowanych albo wyzaczarowanych smoków i stwo rów leśnych. Jest to kraina, której granice ani położenie nie są oznaczo ne w żadnej geografii, kraina leżąca nie poza nami, ale w nas, zawsze świeżo odkrywana, nowa i zapraszają ca każdego nie tylko na monarche, ale na twórcę nowego państwa, świata.

Za wyzwoleni smokami i zwierz eptami zaczęły przesuwają się przed oczami wyobraźni inne stwory, proszą ce o wywołanie z Niebity, a ja, przejąwszy część boskiej mocy stwa rzania, mówię: „Niech się stanie“.

Węć przy jednym ognisku ochrzci łem gargantycznych kształtów uciele śniwy Humor harcerski; przy obrzędzie chrzcin uczestniczyli ambasado rowie państw fantastycznych i Pytja przywołana z czasów odległych. Przy drugim ognisku wieczornym, na skie nienie ręki wyłoniły się z ciemności tłumy gnębione przez złego smoka, chóry starców i dziewic, hufce wal czącego rycerstwa i straszne wojska smocze: karty, wielkoludy i niezwy kłe, olbrzymie ptaki. Dookoła granie mego państwa krąży cień Don Ki chota z Sancho Pansa i tęsknie widać cha do przysięga do kręgu rycer zy harcerskiego ogniska. Już się przygotowuje ceremoniał na przyjęcie znakomitego gościa. Może to się sta nie w Spale, przy ognisku, poświęco nem skautom zagranicznym i między narodowemu zbliżeniu.

NASZE OBYCZAJE

Po przyjeździe do obozu zapadła bardzo ciekawa, ogólna uchwała: za każde powiedziane głupstwo należy padać na ziemię. Im większe głup stwo, tem więcej razy się pada. Nie u

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Co będzie i czy będzie?

(Garść uwag o stacji autobusów zamiejskich w Wilnie)

Pałacą kwestja stacji autobusów dalekobieżnych w Wilnie, niczem u przykrota zma, trapi od szeregu lat nasze miasto...

Jak wiadomo, rok rocznie, wysu wane są coraz to nowe projekty jej umiejscowienia.

„Tu byłoby dobrze!“ — powiada jeden, „A tam jeszcze lepiej!“ — o ponuje mu drugi. „Oba te punkty do czego?“ — zapewnia trzeci — „Do piero taki to a taki plac jest miejsc em jakby stworzonym dla stacji!“... Rezultat? Stacji jak niema tak niema!...

Sytuacja troskliwego o dobrą opi nję swego miasta Wilnianina bywa w związku z tem nieraz bardzo kłopotli wa...

Przyjeżdża do Wilna jakiś woja żujący rodak z innej dzielnicy lub zgo la cudzoziemiec i chce zawiadzić pro winę wileńską, zapytuje, prosto z mostu: — „Gdzie się w Wilnie mie ści stacja autobusów zamiejskich!“... Trudno jest wykrztusić śmiałą prawdę, że po 15 latach niepodległo ści, w 200.000-em mieście, nie zdoby liśmy się jeszcze na własną stację au tobusów...

Odpowiada się więc z dezynwoltu rą: „Na placu Orzeszkowej, przy ulicy Mickiewicza!“... Dopieroż gdy gość przybędzie na wspomniany plac, na stępuje, co się zowie „tableau“!...

Przybysz rozgląda się zdumiony dokoła... Może się pomylił... Plac, jak plac: drzewa, dróżki, ławki, ludzie na ławkach, ale gdzież u licha ta sta cja się schowała, że jej wcale nie wi dać!...

Na ponowne pytanie wojażera w tej materji można lub ze skrucha wy znać, że, trudno i darmo, ale ten plac z ławkami, to i jest właśnie „sta cja“, a dla większej pewności poka zać szereg malowniczych słupków po bokach placu z umocowaniami na nich tabliczkami z rozkładami, jazdy po szerególnych liniach lub też, ratując po zory, pójść za ślady bohaterów genja lnego Gogola...

Jest w „Rewizorze“ taki ustęp, w którym Horodniezy, pouczając pod władnych, jak mają odpowiadać na e wentualne zapytania domniemanego rewizora ze stolicy, daje im zbawie ne rady co do sposobu, w który nale ży udzielić informacji dygnitarzowi w kwestji nieistniejącej, w ich mie ście cerkwi:

„A jeżeli sprosił was: gdzie cer kow? — tak skazycie: stróża da sgoriela!“...

Otóż nieszczęsnemu Wilnianinowi — jeśli nie chce wyznać przed przyje zdnym swjej lokalnej hańby — nie po zostaje nic innego, jak tylko zablago wać ełtrazera na temat stacji cerkwi w rodzaju tego: „stróża da sgorie

la!“...

„Ale gość, dowiedziawszy się, że za poczekalnię „stacji“ służą ławecz ki ogrodowe, z bezwiednym, bo plynącym ze zwykłej ciekawości ludzkiej, sadyzmem, nie przestaje w dal szym ciągu torturować moralnie swą wileńską ofiarę, zadając jej kolejne pytania...“

— A co robią pasażerowie, jeśli deszcz zaczyna padać? — pyta, spo glądając z zainteresowaniem na pasa żerów, którzy siedzą na ławkach z minami ludzi „przywykszych“, ugar niowani dokoła walizkami, węzłkami i koszami...

— Chronią się pod drzewa, para sole lub do bramy...

— Hm! A zimą?...

— Kto ma za co, to idzie do któ rejsz z okolicznych knajpek...

— A jeżeli nie ma za co?...

— N—n—n—o, to już tak jakoś...

— Aha!...

Na tem wymownem „aha!“ przy bysz rozmowa zazwyczaj się kończy. No bo coż tu jeszcze dodać, kiedy i tak wszystko jasne: mizerja, bieda, bryndza!...

No, ale żart na stronę! Trzeba ja koś nareszcie zaradzić złemu. Nie mo żna wszak w tak naglącej sprawie żyć w nieskończoność samymi tylko projektami!...

Pasażerowie tych autobusów nie składają się, niestety, z samych tylko „przywykszych“ autochtónów, którzy tak się już oswoili z tem kompromi tującem Wilno prowizorium ogródko wem, że nawet nie wyobrażają sobie, iż mogłoby być inaczej!

Wilno musi się wreszcie zdobyć na urządzenie stacji, które posiadają nawet mizerne kilkunastutysięczne miasta, w innych połaciach naszego kraju!

Podróźni muszą uzyskać jakiś dach nad głową! Jeśli na placu Orzeszkowej, ze względu natury estetycznej, niemo żliwe jest wznoszenie jakiegokolwiek budowl, zaś na budowę stacji na wielką skalę, wogóle niema narazie potrzebnych na to środków, nie po zostaje nic innego, jak tylko „wybijąć klin klinem“, a mianowicie obecne skandaliczne wprost prowizorium na skwerku Orzeszkowej zastąpić innem, bardziej znośnym prowizorium!

Możnaby w tym celu na powstałym przez skopanie góry p'acu przy ulicy Portowej, gdzie w swoim czasie projektowano właśnie urządzenie sta cji autobusów dalekobieżnych, lub w innym stosownym po temu punkcie miasta, wzniesić jakiś skromny dre wiany pawilon czy poprostu osłonię tą przed wiatrem werandę krytą, z ławkami (coś w rodzaju poczekalni, która istniała w pobliżu Dyrekcyj Ko

W terenie i na torach

Helen Wills-Moody znowu mistrzynią Wimbledonu



Helena Wills Moody zdobyła po raz siódmy mistrzostwo Wimbledonu czyli nieoficjalne mistrzostwo świata

Zwycięzcy Wimbledonu w ostatnich 10 latach

Wielki turniej tenisowy o mistrzostwo świata w Wimbledonie wygrali w ostatnich 10 latach następujący tenisiści:

GRA POJEDYŃCZA PANÓW:

W 1926 r. — Jean Borotra — (Francja).
W 1927 r. — Henri Cochet — (Francja).
W 1928 r. — René Lacoste — (Francja).
W 1929 r. — Henri Cochet — (Francja).
W 1930 r. — William Tilden — (Ameryka).
W 1931 r. — Sydney Wood — (Ameryka).
W 1932 r. — Ellsworth Vines — (Ameryka).
W 1933 r. — Jack Crawford — (Australja).
W 1934 r. — Fred Perry, — (Anglia).

W 1935 r. — Fred Perry — (Anglia).

GRA POJEDYŃCZA PAŃ:

W 1926 r. — L. A. Godfree — (Anglia).
W 1927 r. — Helen Wills — (Ameryka).
W 1928 r. — Helen Wills — (Ameryka).
W 1929 r. — Helen Wills — (Ameryka).
W 1930 r. — Helen Wills-Moody — (Ameryka).
W 1931 r. — Cilly Aussem — (Niemcy).
W 1932 r. — Helen Wills-Moody — (Ameryka).
W 1933 r. — Helen Wills-Moody — (Ameryka).
W 1934 r. — Dorothy Round — (Anglia).
W 1935 r. — Helen Wills-Moody — (Ameryka).

Turniej pocieszenia w Wimbledonie

W Wimbledonie odbyły się rów nież dwa turnieje pocieszenia dla za wodników wyeliminowanych.

Wśród panów zwyciężył Japończyk Yamagishi, bijąc w finale Francuza Lesneura 6:2, 6:2.

Wśród pań wygrała Lucia Valerio (Włochy), bijąc Angielkę Mac Ost rich 6:2, 1:6, 6:0. Jak wiadomo, w turnieju Valerio została wyeliminowa na przez Jędrzejowską.

Wyjazd naszych tenisistów do Rumunii

Wczoraj we czwartek, udali się samolotem na mistrzostwa tenisowe Rumunii w Bukareszcie trzej polscy tenisiści: Tarłowski, Wittman i Volk-

mer - Jacobsonowa. Sprawa wyjazdu Popławskiego na międzynarodowy turniej tenisowy w Rydze jeszcze nie jest zdecydowana.

Najbliższe mecze o mistrzostwo Ligi

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze o mistrzostwo Ligi.

W Warszawie, na boisku Warsza wianki o godz. 17,30 odbędzie się

mecz pomiędzy Warszawianką a Cracovią.

W Łodzi walczy ŁKS z Wisłą.

W świętochłowicach przeciwni kiem Śląska będzie Warta.

Wyniki naszych jeźdźców w Lucernie

LUCERNA. W trzecim dniu międzyna rodowych zawodów hipiecznych w Lucernie odbył się konkurs potęgi skoku. Po trzykrotnej rozgrywce na

lejewej za czasów kursowania tam wąskotorówki) i oto prowizoryczna stacja autobusów zamiejskich gotowa!...

W ten sposób i piękny skwerk Orzeszkowej z zabytkowym kościół kiem św. Jerzego uwolniłyby się od szpecącej je stacji z nieprawdźwego zdarzenia, i pasażerowie, mając choć jaki taki dach nad głową, spo kojnie już oczekiwali by na obiecywa ne im przez Magistrat wspaniałości przyszłej stacji wileńskiej, zaprojekto wanej z uwzględnieniem wszelkich no weczesnych wymogów a przez to... kosztownej i niełatwej do zrealizowa nia w naszym biednym mieście nawet w wypadku wynalezienia odpowiednie go dla niej miejsca, z czem także do tychczas nie dano sobie rady!

Zaznaczyć jednak należy, że cały sens tego nowego, znośniejszego od dotychczasowego, prowizorium uza leżniony jest od natychmiastowej rea lizacji tej skromnej inwestycji, tak, aby pawilon ów, czy weranda stanę ły wcześniej niż nadejdą szarugi je sienne i chłody zimowe, a do jesieni już niedaleko!...

„Przechodzien“.

przeszkodach wysokości 180 cm. wy grał kapitan irlandzki Odwyer na ko niu Limerick. Drugie, czwarte, szóste i siódme miejsce zdobyli też Irland czycy. Trzecim był Włoch Lequie.

Z naszych koni w tej bardzo cięż kiej próbie szły tylko dwa, z których Milord pod rtm. Szoslandem zdobył wstęę.

Rekordowe rozmiary przeszkód, stawianych na zawodach w Lucernie, przewyższają możliwości naszych naj lepszych koni, które są zresztą bezpo równania gorsze od innych koni, spe cjalnie do tego celu szkolonych.

Tragiczne następstwa katastrofy motocyklowej

Wczoraj zmarł w szpitalu Ujardo wskim jeden z najlepszych motocykli stów polskich Emil Schweitzer. Jak wiadomo, Emil Schweitzer usiłował na szosie pod Sochaczewem pobić pol skie rekordy motocyklowe. W pierw szej próbie uzyskał on około 170 km. na godzinę. W próbie oficjalnej na kilkadziesiąt metrów przed metą, Schweitzer uległ wypadkowi. Prze wieziony do szpitala, przez dwa tygo dnie walczył ze śmiercią. W niedzielę nastąpiło zakazanie krwi, a w na stępstwie zgon.

SPORT W PIŃSKU

MECZ O MISTRZOSTWO OKRĘGU POLESKIEGO

Pińsk będzie w niedzielę 14 bm terenem niezmiernie ciekawej impre zy sportowej. Mianowicie w dniu tym o godz. 17,30 na boisku „Makabi“ przy ul. Sportowej, rozegrany zosta nie mecz piłki nożnej pomiędzy mistrzem podokręgu pińskiego — mie ścową „Kotwica“, a mistrzem pod okręgu brzeskiego PKS-„Pogoń“, — o mistrzostwo okręgu poleskiego. — Mecz niniejszy będzie decydującym w zdobyciu mistrzostwa i z uwagi na wysoką stawkę zapowiada się nader interesującym. Jeżeli pisać o szansach to trudno w tej mierze coś przewi dzieć. Obydwa zespoły wniosą do gry maksimum swych umiejętności i je dli nawet goście mają trochę lepszą technikę, to z drugiej strony „Kotwica“ przeciwstawi im lepszą kondycję fizyczną, ostrość gry i ambicję, — w danym wypadku winno zaważyć na szali.

PKS-„Pogoń“ jest to drużyna przy Klubie Sportowym Rodziny U rzędniczej i cieszy się w Brześciu o gromną popularnością. W druzynie tej na pozycji bramkarza grywa syn pana wojewody poleskiego, Biernacki. Do zarządu Klubu należą najwyżsi ur zędnicy Województwa, którzy przy jeżdżają na ten mecz.

Jeżeli „Kotwica“ uda się zdobyć mistrzostwo okręgu poleskiego, będzie ona brała udział w rozgrywkach o wejście do Ligi, które rozpoczynają się już 28 bm.

Do zawodów tych „Kotwica“ wy stawia najlepszy swój skład, mianowi cie: bramka — Kozłowski; obrońa — Sudoł, Michałowski; pomoc — Mazur; Nowotny, Jurgieliewicz; atak — Szal a, Tymosiowski, Józefów, Krakus i Bator. Sędziować będzie powyższy mecz p. kpt. Bandota z Brześcia.

POBYT „KOTWICY“ W BRZEŚCIU n-BUGIEM.

W dniach 6 i 7 bm. WKS - „Kot wica“ bawiła w Brześciu na zawo dach towarzyskich, gdzie pokonała łatwo tamt. ZTS, w stosunku 10:2, — zaś dnia następnego „Orkan“ w sto sunku 4:0.

ZAWODY O MISTRZOSTWO

Jak już podawaliśmy w sobotę dn. 13 lipca, w niedzielę 14 lipca odbędą się na stadionie sportowym PW i WF zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pińska. W ramach zawodów lekkoat letycznych odbędą się: w sobotę za wody sztafietki oraz mecz towarzy ski między Makabi i Czarnymi; w niedzielę zaś bieg kolarski 20 km.

Nowy kandydat na mistrza boks



21-letni bokser amerykański Joe Louis, który po sześciu rundach zwyciężył w New Yorku Primo Carneg przez k. o.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czy reasekuracja jest potrzebna

W ostatniej dobie ukazywały się na łamach piśmiennictwa polskiego artykuły, zwalczające instytucje reasekuracji, wskazując zwłaszcza na niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla bilansu płat reasekuracji, obejmujący w swym zasięgu całą kulę ziemską i operując, miljarowymi obrotami, pracując w pełnej ciszy, tak że tylko urzędnicy fachowcy mogą być obeznani z jego funkcjami. Stąd też wynika, iż szersza publiczność wykazuje bardzo nikłe zrozumienie tego zagadnienia. Wobec tego uważam za wskazane poruszyć to zagadnienie, by wyświecić w pewnej mierze ów problemat i usunąć istniejące w pewnych kołach społeczeństwa uprzedzenie w stosunku do instytucji reasekuracji.

Cóż to właściwie jest reasekuracja? Reasekuracja powstała w związku z ubezpieczeniem morskim w 16 wieku. Przy wielkim niebezpieczeństwie, z którym związana jest podróż morską, zwłaszcza w owych czasach prymitywnej techniki żegluga nie było wprost do pomyślenia, by poszczególne ubezpieczający mogli obarczyć się całokształtem ryzyka. Rzecz jasna, że szukał kogoś z kim mógłby owym ryzykiem się podzielić. W ten właśnie sposób powstała reasekuracja. Reasekuracja jest to przekazywanie ryzyka w całości lub części przez ubezpieczającego trzeciej osobie lub instytucji czyli ubezpieczającą ubezpieczenie się sam od wypadku ubezpieczeniowego. Odbija się to w ten sposób, że w wypadku ubezpieczeniowym, na terenie ubezpieczającego ma wynagrodzić ubezpieczającego w całości lub częściowo za straty, które on przysparza. Reasekuracja jest niezbędną przesłanką każdej współczesnej instytucji, ubezpieczeniowej o szerszym zakresie pracy. Współczesna racjonalna reasekuracja nie jest wprost do pomyślenia bez instytucji reasekuracji. Reasekuracja stwarza dopiero techniczne pewne podstawy interesu ubezpieczeniowego. Doświadczenie i nauka dowiodły w całej pełni, że instytucja ubezpieczeniowa, by osiągnąć zysk, musi koniecznie utrzymywać pewne niebezpieczeństwa. O ile owe granice zostaną przekroczone, wówczas zostanie narażona na szwank cała egzystencja finansowa instytucji ubezpieczeniowej. Dla uniknięcia tej ostatniej smutnej jak dla bezpieczeństwa

czonych tak i dla instytucji ubezpieczeniowych ewentualności, należy złożyć na inne barki objawiający się nadmiar niebezpieczeństwa. Pod tym względem wskazanym jest przyciągnięcie obcych przedsiębiorstw do interesu ubezpieczeniowego. Mamy przed oczyma doświadczenie Prus, gdzie ustawa z 6 maja 1897 r. sunęła możliwość reasekuracji w obcych przedsiębiorstwach i gdzie następnie katastrofy życia gospodarczego wywołały bankructwo w interesie ubezpieczeniowym wskutek braku odpowiedniej reasekuracji. Właśnie w dobie kryzysu musi ubezpieczony mieć jak najsolidniejszą gwarancję pewności swej lokaty. Zapewnić mu go może tylko międzynarodowa współpraca finansowa, gdyż w przeciwnym razie towarzystwa ubezpieczeniowe padną tak samo ofiarą kryzysu, jak przedsiębiorstwa innych gałęzi gospodarki narodowej. A byłoby to w sprzeczności z podstawową zasadą istnienia towarzystw ubezpieczeniowych, które mają przecież ochronić ubezpieczonego na wypadek niebezpieczeństwa! Cóż to za korzyść będzie z towarzystw ubezpieczeniowych, jeśli w dobie kryzysu załamie się ta ostatnia deska ratunkowa? Nawet państwo zasobne w kapitały odczuwa ujemne skutki utrudnienia reasekuracji.

W niektórych państwach St. Zjednoczonych istnieje zakaz reasekuracji w innych państwach. A jakie konsekwencje? Świat handlowy i przemysłowy uskarża się, że nie może znaleźć odpowiedniego pokrycia na wypadek niebezpieczeństwa. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała, bowiem żadne racjonalne gospodarstwo towarzystwo ubezpieczeniowe nie może przekroczyć wskazanych granic niebezpieczeństwa jeśli zaś jest poza granicami możliwości należytej reasekuracji jest siłą rzeczy zmuszone do ograniczenia zasięgu swych operacji ubezpieczeniowych. Kto na tem traci? Rzecz naturalna, iż świat handlowy i przemysłowy! Jeśli tak sprawa wygląda w państwach, zasobnych w kapitały, coż do piero mówić o państwach pozbawionych większych rezerw kapitałowych? Ma my doświadczenie Rosji carskiej, która właśnie ze względów walutowych próbowała za czasów ministra skarbu Wittego w roku 1895 stworzyć narodowo

państwową instytucję reasekuracyjną. Wyniki tych usiłowań były niestety, nie pomyślne. Nie mamy potrzeby narazie w Polsce myśleć sobie o tym. Nie jesteśmy jeszcze krajem zasobnym w kapitały. Nasze towarzystwa ubezpieczeniowe w związku z tem nie rozporządzają tak olbrzymimi kapitałami, by w wypadku nadzwyczajnych strat ubezpieczeniowych, wynagrodzić go z własnych środków bez narażania na szwank swej egzystencji. Wyobraźmy sobie, że pewien wielki polski zakład przemysłowy asekuracyjny w wysokości 1,000,000 złotych padł ofiarą plomieni, gdyby towarzystwo, w którym ów zakład był ubezpieczony, nie było reasekurowane w innych towarzystwach, wówczas wypłata tak olbrzymiej sumy oznaczałaby jego ruinę majątkową i w ten sposób pozbawiłoby wszystkich pozostałych ubezpieczonych możliwości wynagrodzenia ich strat w wypadku ubezpieczeniowym. Ponieważ jak już wyżej wymieniliśmy żadne racjonalnie gospodarujące towarzystwo ubezpieczeniowe nie może przekraczać pewnej granicy niebezpieczeństwa, więc gdyby nie istniała reasekuracja w towarzystwach reasekuracyjnych, towarzystwo ubezpieczeniowe byłoby zmuszone zrezygnować z asekuracji tak wielkich obiektów, co byłoby wielką przeszkodą dla pomyślnego rozwoju życia gospodarczego w kraju. Tylko reasekuracja nadmiaru ryzyka w towarzystwach zagranicznych czyli podział ryzyka z kapitałem zagranicznym, daje pewność normalnego funkcjonowania aparatu asekuracyjnego, dając ubezpieczonym gwarancję pokrycia strat, towarzystwu zaś — możliwość prowadzenia przedsiębiorstwa na zasadach racjonalnej gospodarki ubezpieczeniowej. Wreszcie, jeśli reasekuracja w towarzystwach zagranicznych, jak to niektórzy na to wskazują, oznacza pewien odpływ kapitału zagranicę, to przecież odpływ ten zrównoważony jest dopływem obcych kapitałów do kraju w wypadku ubezpieczeniowym.

Potrzebna nam jest współpraca z obcymi kapitałami, co już nieraz stwierdził miarodajni mężowie naszego Państwa. Współpraca obcego kapitału w dziedzinie asekuracji jest nam potrzebna dla zapewnienia bytu i możliwe jak największego rozszerzenia działalności naszych towarzystw asekuracyjnych. Kapitał jest to krew, która nadaje dopiero życie organizmowi gospodarstwa na rodowego. Bez tego soku życie gospodarcze skazane jest na zagładę. Skoro nie posiadamy dość własnego kapitału, musimy współpracować z obcym kapitałem. Byłoby błędem fatalnym zrezygnować z tej współpracy z powodu złe zrozumianych praw ekonomicznych.

Leon Pawłowski

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 11 lipca	
DEWIZY	
Belgia	89,20 89,43 88,97
Berlin	212,80 213,80 211,80
Holandja	359,85 360,75 358,95
Londyn	26,22 26,35 26,09
Nowy Jork	5,2775 5,2075 5,2475
Kabel	5,28 5,31 5,25
Paryż	34,98 35,07 34,89
Praga	22,09 22,14 22,04
Szwajcaria	173,10 173,53 172,67
Włochy	43,60 43,72 43,48
AKCJE	
Bank Polski	90,00 90,50
Starachowice	34,75 34,65
PAPIERY PROCENTOWE	
Konwersyjna	67,50 67,75
Dolarowa	83,00
Dolarówka	52,40
Kolejowa	62,00
Stabilizacyjna	66,75 66,63 66,88
15-ty ziemskie	49,00

Wymiar podatku dochodowego

Poniżej podajemy w streszczeniu okólnik M-wa Skarbu w sprawie ustalenia podstaw wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1935:

W związku z rozpoczynającym się okresem wymiarowym państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1935 Ministerstwo Skarbu jeszcze raz zwraca uwagę izb skarbowych na konieczność dostosowania postępowania wymiarowego już w roku bieżącym do przepisów ordynacji podatkowej, a w szczególności do zrealizowania zasadniczego postulatu tejże ordynacji, oparcia wymiaru na materialnej faktyczności.

Urzeczywistnienie tego jest możliwe tylko w razie zgromadzenia w akcie wymiarowym wyczerpujących danych o wszystkich źródłach dochodów podatnika, mogących mieć wpływ na rozmiar jego obowiązku podatkowego. Należyte założenie i umiejętne wykorzystanie listy domniemanych podatników jest zatem podstawowym warunkiem dobrego przeprowadzenia akcji wymiarowej.

Jak wykazała tegoroczna praktyka w podatku przemysłowym od obrotu, do właściwego uchwycenia podstaw wymiaru przyczynia się w wybitnym stopniu współdział podatnika w postępowaniu wymiarowym. To też ten współdział w formie t. zw. postępowania wyjaśniającego powinien być realizowany przy wymiarze podatku dochodowego na rok bieżący w stopniu możliwie najszerszym. Pozwoli to z jednej strony w bardzo wielu wypadkach ujawnić nowe źródła dochodów podatników, a z drugiej strony zapobiegnie błędnej ocenie wydajności ich źródeł.

Wprawdzie ordynacja podatkowa nie zawiera przepisów, zobowiązujących władze wymiarowe do przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego odnośnie podatników, nieprowadzących ksiąg, z wyjątkiem podatników, którzy w złożonych zeznaniach pominięli pewne źródła dochodów, to jednak postanowienia art. 76 par. 2 o. p. upoważniają władze wymiarowe do wzywania podatników do celu przesłuchania, wykazania przychodów i rozchodów, majątku i dochodu oraz do udzielania wszelkich wyjaśnień i dowodów, to też z tego uprawnienia należy korzystać we wszystkich wypadkach zaobciążających wątpliwości, odnośnie danych zeznania lub też zupełnie i dokładności zebranego materiału wymiarowego, bez względu na to, czy podatnik złożył zeznanie czy też go, nawet wbrew obowiązkom, nie złożył.

W tym celu należy, w trybie art. 76 par. 2, o. p., w możliwie najszerszym rozmiarach drogą korespondencji, a szczególnie drogą osobistego przesłuchania podatników, ustalić dane, potrzebne do wymiaru podatku, ewentualnie żądać przedkładania dowodów, uzasadniających zeznanie lub wyjaśnienia i dopiero po wyjaśnieniu zaobciążających wątpliwości ustalać podstawę wymiaru na zasadzie w ten sposób uzyskanego materiału. Wszelka dowolność i pochopność w ustalaniu obowiązku podatkowego i jego rozmiaru w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

W ramach postępowania wyjaśniającego należy odpowiednio wykorzystywać dane posiadane przez władze wymiarowe w postaci informacji, protokołów lustracyjnych, ogólnych obiektów majątkowych, dochodów urzędowych itp., ewentualnie korygowanych należyte drogą oceny tychże materiałów przez biegłych.

We wszystkich wypadkach, gdy przychody oraz rozchody podatników dadzą się z możliwą ścisłością ustalić drogą wykorzystania materiałów,

uzyskanych z zeznań płatników, świadków, biegłych względnie przedłożonych dowodów, podstawy wymiaru muszą być ustalane jedynie na podstawie tychże materiałów.

Dopiero — jako środek ostateczny — w wypadkach rzeczywistych trudności w ustalaniu podstaw wymiaru w sposób wskazany, ustalanie podstaw wymiaru może mieć miejsce przez zastosowanie norm orientacyjnych.

Normami orientacyjnymi przy wymiarze podatku dochodowego będą normy średniej dochodowości dla nieruchomości gruntowych, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć zawodowych. Dochód ustalony na podstawie norm średniej dochodowości jest dochodem czystym, uwzględniającym potrącenia z przychodów, kosztów uzyskania, zachowania i zabezpieczenia przychodów, odpisy na amortyzację oraz odliczenia, przewidziane w punkcie 5 art. 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu obwieszczenia ministra skarbu z dnia 9 sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 76, poz. 715), odnoszące się do opodatkowanych źródeł dochodu, a mające charakter powszechny w danym okrogu.

We wszystkich wypadkach ustalania dochodu na podstawie norm średniej dochodowości należy od dochodu podatnika potrącić udowodnione odliczenia, wymienione w punktach 1, 2, 3, i 4 art. 10 wymienionej ustawy.

Aczkolwiek przepisy par. 1 art. 32 o. p. przewidują ustalenie norm orientacyjnych dla podatników przez komisje odwoławcze, jednak ze względu na okoliczność, że przewidziane w par. 2 tegoż artykułu specjalne postanowienia, określające sposoby ustalania norm orientacyjnych i szacunkowych nie zostały dotąd ogłoszone, poleca Ministerstwo Skarbu dla roku podatkowego 1935 ustalić normy orientacyjne w dotychczasowym trybie.

Normy średniej dochodowości dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zajęć przemysłowych oraz wolnych zajęć zawodowych ustalać izby skarbowe w sposób dotychczasowy.

Ustalone przez władze wymiarowe dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu obroty przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, zajęć przemysłowych oraz wolnych zajęć zawodowych nie mogą być w żadnym wypadku podwyższane specjalnie dla celów wymiaru podatku dochodowego i normy średniej dochodowości muszą być bezwzględnie stosowane do prawomocnie ustalonych obrotów. Odstępstwo od tej zasady może mieć miejsce jedynie w wyjątkowych wypadkach, przy czym podwyższenie obrotu musi być uzasadnione w aktach wymiarowych konkretnymi okolicznościami. Z reguły będzie to miało miejsce w wypadkach wyjścia najawnowych okoliczności, uzasadniających podwyższenie już ustalonych obrotów, przy czym jednocześnie winien być uszczególniony dodatkowy wymiar podatku przemysłowego od obrotu.

W stosunku do podatników, którzy za rok 1934 opłacali zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, przebiega suma obrotu z lat poprzednich stanowiąca podstawę do wymiaru podatku dochodowego na rok 1935. — W tych wypadkach podstawą wymiaru powinien być obrót faktycznie osiągnięty w roku 1934, który należy ustalić indywidualnie dla każdego podatnika, w sposób wskazany w par. 248 i nast. i. p.

Ministerstwo Skarbu jeszcze raz zaznacza, że normy średniej dochodowości można stosować jedynie w wy-

padkach, gdy płatnik na poparcie zeznanego dochodu nie przedstawił ksiąg handlowych i gospodarczych względnie innych dowodów, lub gdy przesłuchanie podatnika nie dało wystarczającego materiału do obliczenia jego dochodu podatkowego, przy czym ze względu na okoliczność, że istota podatku dochodowego nie dopuszcza szablonowego ustalenia podstawy wymiarowej, a wymaga indywidualnego oszacowania dochodu poszczególnych podatników, przeto i przy stosowaniu norm przeciętnej dochodowości należy — o ile możliwości — indywidualizować wymiary dla poszczególnych płatników.

Wysokość dochodu, wynikająca z zastosowania norm przeciętnej dochodowości, winna być w każdym wypadku porównana z posiadanymi przez urząd danymi o ogólnym stanie ekonomicznym podatnika, jego sile płatniczej, warunkach, w jakich znajduje się jego źródła dochodowe itp., aby w konsekwencji uniknąć szablonowego stosowania norm przeciętnej dochodowości w stosunku do warsztatów gospodarczych o obniżonej dochodowości, względnie wręcz deficytowych i wskutek tego dokonywanie nierealnych wymiarów.

Z przytoczonego powyżej okólnika wnioskować można, że do Ministerstwa Skarbu przyniknęła już świadomość zasady, iż oparcie wymiaru podatku dochodowego może mieć miejsce tylko na konkretnych danych, które władza skarbową jest w stanie zebrać, rozporządzając na mocy przepisów ordynacji podatkowej odpowiednimi do temu środkami.

EKSPORT ZBOŻA NA RYNKI ZAGRANICZNE W CZERWCU R. B.

Według danych prowizorycznych, sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, ogółem wywieźliśmy zboża w czerwcu br. 77,977 tonn, wobec 60,274 t. w miesiącu poprzednim i 91,193 t. w czerwcu roku ubiegłego.

Z ogólnej ilości wywiezionego zboża za przypada na pszenicę 8308 t., żyto 57,254 t., jęczmień 9,491 t. i owses 2924 t.

W porównaniu do maja wzrósł w czerwcu wywóz pszenicy, żyta i jęczmienia, natomiast obniżył się wywóz owsa.

SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy na dzień 6-ty bm. zarejestrowano ogółem na terenie Rzeczypospolitej 356,807 bezrobotnych, czyli o 10,142 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

W okręgu warszawskim zarejestrowano 8,307 bezrobotnych, czyli o 229 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim, na terenie m. Warszawy zarejestrowano 24,495 bezrobotnych, czyli o 1,300 mniej; na terenie m. Łodzi zarejestrowano 8,547 bezrobotnych, czyli o 1,665 mniej, na terenie okręgu łódzkiego zarejestrowano 8,547 bezrobotnych, czyli o 303 mniej, na terenie Sosnowca zarejestrowano 19009 bezrobotnych, czyli o 639 mniej; na terenie Górnego Śląska zarejestrowano 115,967 bezrobotnych, czyli o 322 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Ogółem od połowy marca rb. do chwili obecnej cyfra bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się o przeszło 160 tys.

CHYBIEŃ PRAWDZIWIE OBYWAŁSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTA P. K. O. Nr. 15.555

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Widok Fortu Wiliama rozkrwawił ponownie serce dziewczyny. Tam przebywał obecnie Robert Wilkins, którego pokochała gorąco swoją pierwszą miłością, a który dzisiaj sprawił jej tak bolesny zawód.

— Jak on mógł, jak mógł! Czyżby chodziło mu tylko o...

Krew uderzyła jej do głowy, na policzkach wykwitły szkarłatne rumieńce zawstydzenia. Nie mogąc odpędzić myśli, że Roberta widziała po raz ostatni w ową niezapamiętaną noc upojenia, że później nie pokazał się więcej, zaczęła szukać innego winowajcy i znalazła go laty.

— Jego ojciec! On musiał zakazać Robertowi widywanie się z mną. A przeżywałam, przeżywałam...

Starek pozostawił za sobą Fort Wiliama, i skłonił się w prawo tak, jak koryto rzeki. Po lewej ręce mijali teraz wejście do loków w Kidderpur, a w chwili później wille dzielnicy Garden Beach.

— Dom, w którym mieszkaliśmy, widać pani?

Zosia skinęła głową natychmiast, lecz nie odrzekła nic.

sądze, — odezwał się Prado, — gdyby zamiast tych zdechłych ryb wpadł do wody człowiek.

W chwilę później spotkali łódkę, na której pobożni spadkobiercy wieźli zioła i jakiegoś fanatyka do „świątyni miłości“, a smuga trupiego odoru wionęła aż na statek.

— Wyobrażam sobie, jak ten transport będzie pachniał, kiedy nareszcie dotrą do Benares.

Freddy Prado korzystał z każdej sposobności, by nawiązać rozmowę, ale bez skutku narazie. Spojrzenia Zosi były dziś po brzegu pokrytym bujną roślinnością podzwrotnikową i szukały ujścia rzeczkę, z którą łączyły ją najmlsne wspomnienia. Tam bowiem skierował Robert motorówkę, w czasie ich wspólnej wycieczki, tam, u stóp rosnących po obydwóch brzegach i kwiecim obitych drzew, których korony spłatały się z sobą, tam, w tym różowozielonym tunelu po raz pierwszy wyznał Zosi swą miłość Wyświechtane do ostatniej granicy, a przecież elektryzujące zawsze i magiczne słowo „kocham“ nie często pada na tle tak cudnej dekoracji.

Było to wówczas, gdy Torrance, Stephens i Batten, każdy w tajemnicy przed pozostałymi kolegami udał się na schadzkę z Zosią, która jednak wybrała inaczej, wybrała Roberta, gdyż on od początku podobał się jej najwięcej. Było to... ach Boże, to było zaledwie onegdaj!

Żegluga na Hugli jest bardzo trudna nawet w lecie, podczas najwyższego stanu wód. Oprócz stałych mielizn, świecących żółtawymi łysinami piasku, oprócz podłużnych ławic, z których największa „ma na sumieniu“ okręt „James and Mary“ i nosi jego nazwę od dnia tej katastrofy, jest tu sporo mielizn krótkotrwałych, wyrastających zradziecko w ciągu jednej nocy i nazajutrz znikających na statki w innym miejscu, gdzie dzisiaj była głębina. Koryto rzeki łączy się codziennie, przesuwa się, staje się coraz głębsze i najgłębiej na świecie płynie, lecz pomimo wszystkiego okręt wlezie się, jak zółw, a kilem raz po raz po czymś nieprzyjemnie szurza; niema też dnia, żeby któryś nie siadł na mieliznie i nie czekał aż go przypływy zdejmie.

Krajobraz zmieniał się nieustannie; gęsty las, potem gaj bambusowy, ryżowe pola, wioska w cieniu wysokich palm, skrawek pastwiska, wreszcie mangrowe, bujne, niskie zarośla, zstępujące ku wodzie i napół w niej zanurzone. Natomiast na lewym brzegu zdecydowanie przeważała dżungla. Aż tutaj sięgały wysunięte na zachód kończyny dzieł wycieczki, zajmujące obszar 17 tysięcy kilometrów kwadratowych, pociej niezliczonych strumieniami, bagien, malarycznych, przebogate w życie rzyny, wśród której niebrak nie tylko dżików i krokodyli, ale również bawołów i tygrysów, prawie wytopionych w

innych częściach Indji. To właśnie jest kraina Sundarbans.

Kolo piętnaście godzin popołudniu Freddy Prado przyniósł wiadomość, że w onym będzie tegi sztorm. Tym razem Zosia pozwoliła wciągnąć się do rowu, uznawszy, że zażyczył się dłużej okazywała nazewnątrz swoje przygnębienie... Sztorm? Ależ owszem burze morskie przeważnie nie używają rekwizytów, których ona nie lubi, to jest białe kawy i gromów, zatem niema strachu. Morska choroba? To jej nie grozi! Gdy jechała do Indji, od Adenu aż po brzegi Cejlonu towarzyszył jej statekowi wściekły orkan, niemal wszyscy chorowali, tylko ona nie.

Mówiła prawdę. Należała do tych szczęśliwych, którzy nawet przy najwściekszej chwiejbie okrętu nie ulegają chorobie. Nietrudno więc wyobrazić sobie jej zdumienie i przestrach, kiedy nagle... choć płynęli jeszcze rzeką, choć powierzchnia wody była gładka, jak lustro, choć statek niósł równo, bez najmilszego kołysania... nagle chwyciły ją torsje.

— No, no, — dziwił się Prado, patrząc na trupio błądą dziewczynę, więc to tak sprawy stoją! Barometr miał słusność. Już przy ujściu rzeki powitała statek krótka złośliwa fala, lecz prawdziwy taniec rozpoczął się około godziny jedenastej w nocy, gdy zabrakło zbawczej bariery jaką tworzyła wyspa Sagar, zasłaniająca ich dotychczas przed sztormowymi

wiatrem. Wzniesiona na południe — za chodnim cyplu wyspy żelazna latarnia morska w Middleton Point jeszcze przez jakiś czas mrugała współczująco, a potem zniknęła z horyzontu; w mrokach nocny żywioły urządził sobie futbolowy match, przy czym żalostna rola piłki przy padła w udziale okrętowi. Ale okręt przygotował się na to już przed zachodem słońca. Tenty, płócienne daszki ochronne pozostawiały, przymocowane oczywiście wszystko, co musi pozostać na pokładach, najtrudniejszy zaopatrzone na ocalenie luki, słabnie każdego statku, a otwory iluminatorów, mające szyć by tak grube, że dobrej pięści trzeba by, żeby je rozbić, zabezpieczono jeszcze żelaznymi pokrywami. Takie pokrywy mają głównie te zalety, iż działają uspokajająco na pasażerów.

Doświadczyła tego na sobie Zosia, która po „beprzekładnej kompromitacji“ „schroniła się do swojej kabiny i postanowiła w niej pozostać aż do końca podróży. Nie mogła pojąć ani rusz, dlaczego ją dziś „wzięło“ na spokojnej wodzie, podczas gdy obecnie nie zano si się na morską chorobę, chociaż stękała, jak zwarjowany. To też raz po raz ściana stała się pochylonym sufitem kabiny, a podłoga ścianą, nie wywierając na niej żadnego wrażenia, bawiła ją to nawet. Żeby nie wypaść z łóżka, połączyła jego poręcz dwiema parami ręczników, zgasiła światło i niebawem zasnęła. (D. c. n.)

W CZORAJSZY KONKURS CIĘŻKI i wyścigi konne na Pośpieszce

Drugi dzień zawodów odbędzie się
w niedzielę t. j. 14 lipca rb.

Pierwszym punktem wczorajszego programu był ciężki konkurs o nagrodę Polskiego Związku Jeździeckiego. Wygrał go rtm. Bohdanowicz na Talarcz (4 p. ul.). Drugie miejsce zajął rtm. Anton na wał. Winiet (4 p. ul.), trzeci był por. Kosiński na Wichrze (23 p. ul.).

Zywo interesowano się wczoraj to-
malizatorem, który wykazał znaczne o-
poroty. Następnym, kulminacyjny dzień
wyścigów w niedzielę, 14 lipca.
(w. l.).

Pomysł pana Linkiewicza nie należał do nowych, a niemniej szablonowy finał również nie kazał na siebie czekać! Stało się to onegdaj według utarłego ceremoniału : policja, rewizja, aresztowanie, a potem wycieczka krajoznawcza do Sądu Grodzkiego w Miedziele...

Wincuk Markotny.



— :: —

**OBYWATEL JEST CZŁONKIEM
L. O. P. P.**

HELIOS Premjera. Na wszystkie sceny. Balkon 25 gr.,
Parter od 54 gr.

Podwójny rewelacyjny program.

1) Potężny niesamowity film **ZBRODNIARZ** W roli gł. siawa ekranu
2) Sensacja świata **CIE NIE BRODWAYU** Charles Laughton

Najulub. artyści. Najznakom. orkiestre. Najbogatsza wystawa.
Nadprogram: Atrakcje oraz akustaja.

WILEJKA. Dnia 8 bm. w kol. Ordzie gm. wostomskiej, Jan Kozioł zarząbał sickerą swego brata Szymona Kozła, zam. w wspólnem mieszkaniu. Jan Kozioł do winy się przyznał zaznaczył, jednak, że działał w obronie własnej, gdyż brat Szymon rzucił się na niego z kosą z zamiarem zabójstwa. Nieporozumienie między braćmi powstało na tle majątkowem.

Obwieszczenie

Piątek, dnia 12 lipca 1935 roku.

6,30 — 8,20 Audycja poranna 8,20 — 8,25 Progr. dzienny 8,25 Chwilka spoczęcia 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Wiadomości meteor. 12,05 Dzien. pol. 12,15 Koncert 13,00 Chwilka dla kobiet 13,05 Muzyka baletowa 13,30 — 13,35 Z rynku pracy 15,15 Galopy na Poście szcze 15,25 Życie art. i kultur. miasta 15,30 Muz. operetkowa. 16,00 Higiena ubrania w lecie 16,15 Koncert 16,35 Pogadanka dla chorych 16,50 Codzienny odłonek prozy 17,00 Mieczysław Fogg 17,30 Koncert kameralny 18,00 Małoryta polska świeci przykładem 18,15 Cała Polska śpiewa 18,30 J. Rustem — zna komity malarz wileński 18,45 W hiszpańskim rytynie 19,05 Progr. na sobotę 19,15 Koncert reklamowy 19,30 Recital śpiewaczy 19,50 Monolog akt. 20,00 Skrzynka muzyczna 20,10 Audycja literacka 20,45 Dzien. wiecz. 20,55 Obrazki z życia dawnej Polski 21,00 Koncert 22,00 Wiad. sport. ogólne. 22,06 Wil. wiad. sport. 22,10 Koncert życzeń 23,00 Wiad. meteor. 23,05 — 23,30 Nowości taneczne.

Sobota 13 lipca 1935 roku.

6.30 Aud. poranna; 12,05 Dziennik południowy; 12,15 Muzyka; 13,00 — Chwilka dla kobiet; 13,05 Zespół salonowy; 15,25 Nasz handel morski; 15.30 Wesoła aud. dla dzieci 16.00 — Skrzynka techniczna; 16.15 Recital fortep.; 16.50 Wędrowka Joanny; — 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk; 18.00 Poradnik sport.; 18.10 — Minuta poezji; 18,15 Cała Polska śpiewa; 18,30 Przegląd wydawnictw; — 18.45 Koncert solistów; 19.30 Nasze pieśni; 19.30 Pogad. aktualna; 20.00 Wiad. rolnicze; 21.90 „Proszę mówić wyraznie“ — lekka aud. muz.; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; — 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą; — 21.30 Noc w Hiszpanji; 22.00 Wiad. sport.; 22.10 Wielkopolska w przekroju; 22,20 Mała orkiestra; ,

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odciśków
PROW. A. PAKA

Do akt Nr. 1129/33

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV-go zamieszkali w Wilnie przy ul. Bazylińskiej Nr. 4 m. 8, — na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lipca 1935 r. — od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Bazylińskiej Nr. 4 m. 9, — odbędzie się sprzedaż za przetargu publicznego — ruchomości składających się z urządzenia mieszkania, pianina i paletonu — oszacowanych na sumę zł. 1040.— (jeden tysiąc czterdzieści zł.). Reflektujący na nabycie wspomnianych ruchomości mogą takowe oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilno, dnia 22 czerwca 1935 r.
Komornik IV-go rewiru:
A. Maciejowski

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2
4 — 7. Ul. Wileńska 28 nr. 3 tel. 277.

POLECAM tapczany, otomany, fotole i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne. STEFAN GABAŁA, Niemiecka 2.

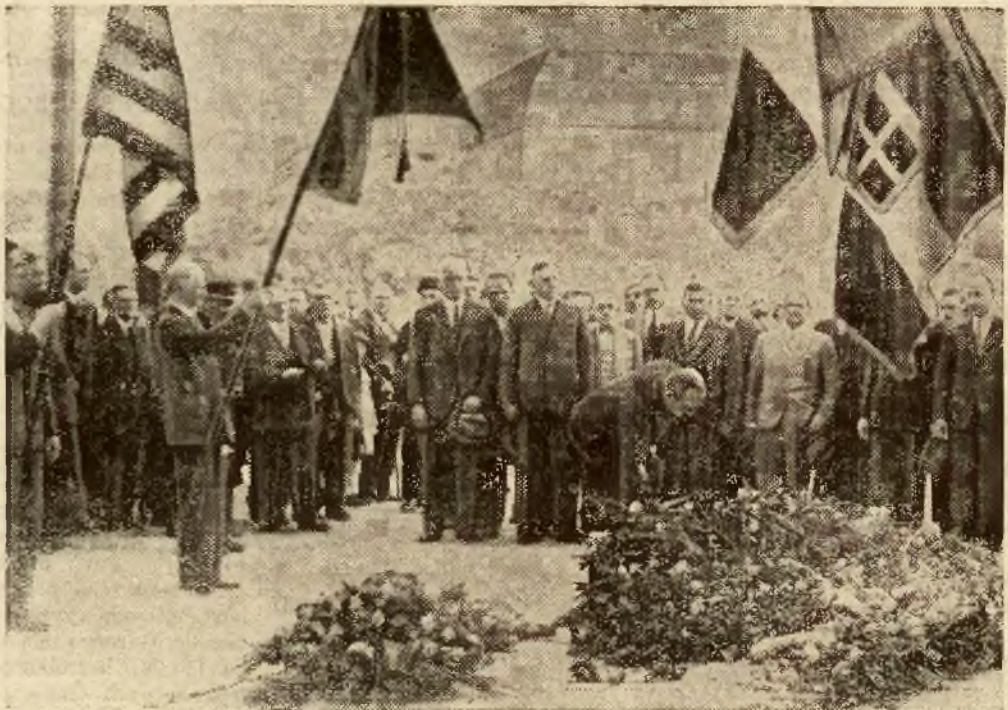
Z g u b y

PORTMONETKA z zawartością została zapomniana d. 9 b. m. w sklepie W. Charytonowicza Mickiewicza 7. Prosimy zgłosić się po odbiór.

A black and white photograph showing a large crowd of people gathered on the wide stone steps of a grand, Gothic-style building, possibly a cathedral. Many individuals are holding tall, light-colored flags or banners, which are being raised in the air. The crowd is dense, filling the steps and the area in front of the building. The architecture features tall, arched windows and a prominent entrance. The scene suggests a significant public event, such as a religious procession or a national celebration.

W kaplicy św. Jerzego w Windsor odbyło się nabożeństwo, w którem frontowych, członków „British Legion“.

wzięło udział 800 uczestników walk



Żołnierze niemieccy składają hołd Nieznanemu Żołnierzowi we Francji.

Trzęsienie ziemi w Niemczech Połudn.



W konkurencji, gdzie miano wybrać królową piękności Anglii, otrzymała ta młoda osoba pierwszą nagrodę.



W Niemczech Południowych nastąpiło trzęsienie ziemi. Na zdjęciu zniszczone kościoły w Kappel w Wuerttembergu.